

W Moskwie zakończyło obradę plenum KC KPZR

W Moskwie zakończyło się we wtorek dwudniowe plenum KC KPZR, na którym omawiano zagadnienia związane z 5-letnim planem rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w latach 1976-80, projekt planu i budżetu na rok przyszły oraz wykonanie budżetu państwowego za rok 1975.

Po dyskusji plenum przyjęło w omawianych sprawach odpowiednie uchwały, które zostaną opublikowane w prasie. Omawiano także sprawy organizacyjne. Sekretarzem KC wybrano Jakową Riabowa a na członków KC dotychczasowych zastępców członków KC W. Karłowa, K. Bielaka i F. Morguna. (PAP)

REZULTATY ROZMÓW P. JAROSZEWICZA Z A. KOSYGINEM • STAN WARUNKÓW PRACY W GOSPODARCE NARODOWEJ • ZAOPATRZENIE RYNKU W OWOCE, WARZYWA I ZIEMNIANKI • PROGRAM PRZETWARZANIA KRYLA

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR wysłuchało informacji prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza o rezultatach jego rozmów z przewodniczącym

Radą Ministrów Piotra Jaroszewicza z przewodniczącym iem Kosyginem.

Stwierdzono z zadowoleniem, że przyjęte w tych rozmowach ustalenia mają być istotne znaczenie dla pomyślnej realizacji aktualnych zadań społeczno-gospodarczych w Polsce, dla dalszego wszechstronnego rozwoju polsko-radzieckiej współpracy ekonomicznej w najbliższych latach.

W kolejnym punkcie porządku obrad rozpatrzono informację rządu i Prezydium CRZZ na temat stanu warun-

ków pracy w gospodarce narodowej ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa i higieny pracy. Pozytywnie oceniono działania instancji i organizacji partyjnych, ogniw związkowych oraz administracji państwowej i gospodarczej w tym zakresie.

Dzięki przeprowadzonej wielkimi nakładami państwa, modernizacji przemysłu, transportu i budownictwa uzyskano znaczny postęp w dziedzinie ograniczenia zagrożeń, stanowiących źródło wypadków i chorób zawodowych, w wyniku czego zmalała wypadkowość w pracy oraz ilość chorób zawodowych.

Biuro Polityczne podjęło uchwałę w sprawie dalszego poprawy warunków pracy, a zwłaszcza stanu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o zaopatrzeniu rynku w owoce, warzywa i ziemniaki ze zbiorów 1976 r. oraz o gromadzeniu rezerwy zimowych.

Zmagazynowane zasoby owoców, warzyw i ziemniaków w stanie naturalnym oraz w postaci przetworów powinny wystarczyć dla zaspokojenia rosnących potrzeb konsumpcyjnych. Zalecono dalsze aktywne działania dla właściwego przechowania i sprawnej go zaopatrzenia ludności w ziemniaki i owoce.

Rozpatrzone również oraz zaakceptowano program badań i przetwarzania kryla polawianego w rejonie Antarktyki. (PAP)

UCHWAŁA BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR

Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PZPR po rozpatrzeniu informacji rządu i Prezydium CRZZ w sprawie realizacji zadań w dziedzinie dalszej poprawy warunków pracy ze szczególnym uwzględnieniem stanu bezpieczeństwa i higieny pracy załóg stwierdza znaczny postęp uzyskany w

Plenarne posiedzenie BPK

We wtorek odbyło się w Sofii plenium Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Omówiono na nim projekt planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w bieżącej pięcioletniej i na rok 1977. Referat na temat projektu planu wygłosił członek Biura Politycznego KC BPK, premier LRB, S. Todorow. Plenum jednomyślnie przyjęło uchwałę w sprawie projektu planu.

Plenum KC WSPR

We wtorek rozpoczęło się plenum KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Na wniosek Biura Politycznego plenum rozpatrzyło problemy związane z marksistowsko-leninowskim szkoleniem członków partii i przeanalizowało doświadczenia w działalności propagandowej partii oraz omówiło inne sprawy.

Problemy pracy

W Hawanie rozpoczęła się konferencja nt. koordynacji działalności instytutów naukowo-badawczych zajmujących się problematyką pracy. W konferencji biorą udział delegacje z CSRS, Kuby, NRD, Polski, Węgier i ZSRR. Uczestnicy spotkania omówią m. in. metody badawcze materialnych w celu podniesienia wydaj-

nej dziedziny w ostatnich latach. Biuro Polityczne aprobuje przedstawioną ocenę sytuacji oraz kierunki dalszego działania rządu i CRZZ w tym zakresie.

Dokończenie na str. 2



Jak wynika ze sprawozdań leszczyńskiego Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego, Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Przodownik” w Lesznie od ponad roku nie wykonuje swych zadań planowych. W dziewięciu miesiącach bieżącego roku zrealizowała je tylko w 95,6 procent, przy czym niedobór wartościowy wyniósł 1 534 000 złotych.

JAK TO ZMIENIĆ?

Czytaj na stronie 3.

Specjalistyczne wystawy w Poznaniu

„Agpol” zaprasza po raz dziesiąty

W dniach od 8 do 12 listopada br. wydzielona część terenów Międzynarodowych Targów Poznańskich znów rozbrzmiewać będzie wielojęzycznym gwarem.

Agencja Reklamy Handlu Zagranicznego „Agpol” organizuje bowiem już po raz dziesiąty w Poznaniu wystawy specjalistyczne. Tym razem będą to: „Maszyny do obróbki drewna”, „Obrabiarki i narzędzia” oraz „Urządzenia audiowizyjne, pomiarowe, automatyki i do badań naukowych”.

W ekspozycjach weźmie udział 17 krajów oraz Berlin Zachodni; wśród nich — oprócz krajów socjalistycznych — kraje skandynawskie, RFN, Szwajcaria, Anglia, Włochy, Jugosławia, USA, Japonia. Polskę reprezentować będą Centralne Handlu Zagranicznego,

Rozmowy plenarne

Premier Danii A. Joergensen rozpoczął wizytę w Polsce

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza 26 bm. przybył do Polski z czterodniową wizytą oficjalną premier rządu Królestwa Danii Anker Joergensen z małżonką. Spotkania i rozmowy duńskiego premiera z czołowymi przedstawicielami polskiego życia politycznego i państwowego służą będą rozszerzeniu pomyślnie rozwijającej się współpracy obu krajów. W trakcie wizyty omówione zostaną również bieżące sprawy międzynarodowe.

Uroczystość powitania gości duńskich odbyła się na lotnisku Okęcie w Warszawie, ude-



Premier Danii Anker Joergensen. Fot. — CAF

korowanym flagami i godłami państwowymi obu krajów. Gości powitał prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz z małżonką. Obecni byli wicepremier Franciszek Kaim, ministrowie: spraw zagranicznych — Stefan Olszowski i rolnictwa — Kazimierz Barcikowski.

W krótkiej wypowiedzi złożonej dziennikarzom premier Danii wyraził zadowolenie z przybycia do Polski. — Jest to moja pierwsza wizyta w naszym kraju — powiedział. Nawiązując do zapowiedzianych programem rozmów z czołowymi osobistościami polskimi A. Joergensen wyraził przekonanie, że przyczynią się one do dalszego rozwoju stosunków obu naszych krajów.

Premier królestwa Danii — Anker Joergensen złożył w godzinach popołudniowych wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Przebywający z wizytą oficjalną w Polsce premier Danii Anker Joergensen złożył w gmachu Urzędu Rady Ministrów wizytę premierowi Piotrowi Jaroszewiczowi.

Następnie rozpoczęły się polsko-duńskie rozmowy plenarne, którym przewodniczył P. Jaroszewicz i A. Joergensen. (PAP)

(„Kontakty wzajemnie korzystne” na str. 6).

Produkcyjne i społeczne inicjatywy organizacji partyjnej



Organizacja partyjna Huty „Katowice”, licząca już 6400 członków i kadry dyktów PZPR,

odgrywa istotną rolę w prawidłowej realizacji tej największej inwestycji naszej metalurgii. Z jej inspiracji podejmowane są liczne inicjatywy służące szybszemu wykonaniu wielu ważnych zadań.

O skuteczności oddziaływania organizacji partyjnej na przeszło 60-tysięczne załogi budowlano-montażowe i hutnicze świadczy najlepiej szeroki oddźwięk na apele komitetu budowy huty w sprawie udziału w dodatkowych czynach produkcyjnych i społecznych, a także stały, szybki wzrost szeregów partyjnych. Miesięcznie powiększają się one średnio o 140 nowych kadry dyktów rekrutujących się przeważnie z organizacji młodzieżowych oraz aktywów zawodowego i społecznego.

Najbardziej wyróżniającym się pracownikom kombinatu, wstępującym do partii, legitymacyjnemu PZPR wręcza się uroczystość w izbie tradycji Huty „Katowice”. Stanowi to zobowiązanie kontynuowania twórczego rozwijania najlepszych metod pracy, jakie ukształtowały się w okresie ponad czterdzieltniej budowy hutniczego giganta. (PAP)

Starcia w Argentynie

W Buenos Aires podano, że w poprzednim tygodniu podczas zbrojnych starć na tle politycznym zginęło 21 osób podejrzanych o przynależność do lewackiej partyzantki. Starcia te miały miejsce w różnych miastach i rejonach kraju. Jednocześnie w poniedziałek doszło do wymiany ognia z policją w Rosario, w wyniku której zginęły dwie dalsze osoby.

Wzrasta popularność Forda

Według najnowszego sondażu opinii publicznej w USA na temat wyników wyborów prezydenckich, wśród osób z cenzusem akademickim nastąpił wyraźny zwrot na korzyść prezydenta Forda. W ankiecie przeprowadzonej obecnie przez biuro Harrisa wśród 1503 osób 51 proc. zapytanych opowiedziało się za zwycięstwem prezydenta Forda, natomiast tylko 33 proc. uważało, że wybory wygra Carter.

Katastrofa samolotu

Liczba śmiertelnych ofiar tragicznej katastrofy lotniczej w Kolumbii wzrosła do 32. W pobliżu wioski Yopal, 300 km od Bogoty w poniedziałek rozbił się samolot kolumbijski „C-49”. Przyczyną katastrofy była awaria jednego z silników.



Organizacji Narodów Zjednoczonych d.s. Oświaty, Nauki i Kultury.

Budownictwo w krajach RWPG

W stolicy NRD rozpoczęła we wtorek obrady stała komisja RWPG d.s. budownictwa z udziałem delegacji z wszystkich krajów członkowskich rady oraz Jugosławii. Przedmiotem obrad jest omówienie i ustalenie posunięć zmierzających do pogłębienia współpracy przy realizacji inwestycji budowlanych we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej krajów członkowskich RWPG.

CO O TYM SĄDZICIE

Czekając na sklepy

Nacisk potrzeb społecznych w niejednej dziedzinie bywa większy niż możliwości ich spełnienia. Stąd też kolejka rodzin ubiegających się o nowe mieszkania — mimo że buduje się ich każdego roku więcej — wcale jeszcze nie maleje. Rozglądając się wokół siebie, łatwo zauważymy, że w tej kolejce oprócz ludzi nie mających samodzielnego mieszkania dla swojej rodziny znajdują się też takie osoby, które w miarę istniejących możliwości — chcą poprawić swoje dotychczasowe warunki. Bo zamierzają na przykład skorzystać z szansy, którą daje powiększenie norm powierzchni mieszkań, kiedyś dość drastycznie obniżonych.

Większość mieszkańców buduje się obecnie na terenach, które niedawno — często zdarza się, że sami to widzieliśmy — były polami. Takie są bowiem wymogi nowoczesnego budownictwa, które domy wznosi albo z wielkich płyt, albo z elementów produkowanych w fabrykach domów. Powstają tedy nowe osiedla, które w miastach wielkości Poznania liczyć trzeba w ostatnich latach na palcach nie jednej ręki.

Ale na osiedlu nie wystarczy wybudować tylko domy mieszkalne. Potrzebne są szkoły, przedszkola i żłobki, przychodnie, opieki zdrowotnej, sklepy, pomieszczenia na warsztaty i instytucje usługowe, kluby i domy kultury, bary i restauracje. Praktyka bywa taka, że rzadko na którym nowym osiedlu powstają one równocześnie z przekazywaniem do zasiedlenia odpowiedniej liczby mieszkań.

Dzieje się tak z dwóch przyczyn. Po pierwsze — te obiekty stawia się na ogół metodą tradycyjną, a więc wolniej niż odbywa się montaż budynków mieszkalnych. Po drugie — przedsiębiorstwom budowlanym rozliczanym w pierwszej kolejności z budownictwa mieszkaniowego — przy obecnym, chociaż rosnącym, wyposażeniu technicznym — brak po prostu tylu ludzi, ilu potrzeba aby sprostać stale zwiększonemu zakresowi robót.

Nienadążanie z budową obiektów niezbędnych przecież do wygodnego życia w osiedlu, a zwanych chyba niesłusznie tylko towarzyszącymi, ma swoją niekroćką historię. Od wielu lat wszystko to, co się w tej dziedzinie czyni jest w większości jakby odrabianiem zaległości. Jeśli na którymś osiedlu jest lepiej, to świadczy to o tym, że owe zaległości są do odrobienia. Zławsza teraz, kiedy także szkoły, przedszkola czy pawilony sklepowe i usługowe zaczyna się montować z uprzednio przygotowanych elementów.

Póki co, sprawa ma się tak: oczekujący na mieszkania — obojętnie czy ma to być dla danej rodziny pierwsze samodzielne, czy też chodzi komuś o poprawienie warunków mieszkaniowych — przede wszystkim nalegają na przyspieszenie terminów oddawania do użytku kolejnych bloków. Potem dopiero kiedy już są mieszkańcami osiedli, te same osoby z najmniejszym naciskiem występują o przyspieszenie budowy szkoły, przedszkola, sklepów itp. Przybiera to nieraz formę narzekania, lub drastycznie sformułowanych petycji. Dla jednych rodzin najpilniejsze jest przedszkole, dla innych szkoła, dla większości sklep. Skoro zaś wszystkiego od razu nie można zbudować, to co inwestor ma uznać za pilniejsze?

Najłatwiej byłoby problem załatwić szybkim odrobieniem powstałych zaległości i następnie rozpoczynaniem budowy nowych osiedli od jednoczesnego wznoszenia budynków i przede wszystkim takich obiektów, jak przedszkola, szkoły i sklepy. Wbrew pozorom, wcale nie minie dużo czasu, a wódnie tak będą powstawać nowe osiedla.

Jak jednak postępować teraz? Czy skoro nie można inaczej, to czy rodziny oczekujące na mieszkania, a mające trudne warunki bytowania, gotowe byłoby dłużej czekać na kolejce, byle tylko od razu zamieszkać na osiedlu wyposażonym w podstawowe obiekty użyteczności publicznej?

MAREK WIERZCHOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

W Instytucie Zachodnim w Poznaniu rozpoczęła się wczoraj dwudniowa konferencja naukowa zorganizowana wspólnie z Fundacją im. Fryderyka Eberta z Bonn. Konferencja poświęcona jest problemom i perspektywom rozwoju stosunków PRL i RFN w świetle wyników wizyty I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka w Republice Federalnej Niemiec w czerwcu br. Przedyskutowano czynniki konkurencji modelu dalszej normalizacji stosunków między obydwoma krajami, która zaprezentowana została na podobnej konferencji w Bonn i Saarbrücken w r. 1974. (Zr)

**WSPÓŁPRACA
POLSKA-KUBAŃSKA**

26 bm. rozpoczęła w Warszawie obrada VI sesji polsko-kubańskiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. W toku obrad sesji delegacje do konajęcego przeglądu aktualnego stanu współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między Polską i Kubą, a w tym — oceny realizacji postanowień poprzedniej V sesji komisji, która odbyła się przed dwoma laty na Kubie. Ustalono też zostanie plan dalszego rozwoju współpracy polsko-kubańskiej w dziedzinie gospodarki, nauki, techniki na najbliższe lata. (PAP)

Międzynarodowe seminarium w Warszawie

**Stosunki Wschód — Zachód
w duchu postanowień KBWE**

26 bm. rozpoczęło się w Warszawie trzydniowe, międzynarodowe seminarium poświęcone perspektywom handlu i kooperacji przemysłowej Wschód — Zachód.

Z inicjatywą zorganizowania seminarium wystąpiła Polska Izba Handlu Zagranicznego oraz Europejska Komisja Gospodarcza ONZ, akcentując tym samym wolę realizacji założeń Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, który powierza EKG, m. in. zadanie inspirowania i ułatwiania współpracy gospodarczej między Wschodem a Zachodem.

Seminarium jest pierwszą tego rodzaju imprezą zorganizowaną w Polsce przy udziale organizacji międzynarodowej i pierwszą w historii EKG ONZ.

Wśród przybyłych gości znajdują się członkowie sekretariatu tej organizacji oraz

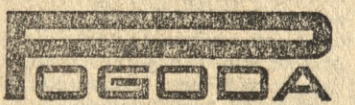
W Koninie

**Nowy zakład
„Polanexu“**

W kwietniu w konińskiej dzielnicy Nieszkusz, rozpocznie się budowa zakładu przemysłowego odzieżowego, w którym zatrudnienie znajdzie 1000 kobiet. Będzie on wchodził w skład gnieźnieńskiego przedsiębiorstwa „Polanex” i uruchomiony zostanie na przełomie roku 1978/79.

Szczególne znaczenie dla regionu konińskiego ma stworzenie miejsc pracy dla kobiet, które mają obecnie trudności ze znalezieniem pracy w okolicy. Zakład wytwarzać będzie odzież z najnowszych tkanin, w tym m. in. wykorzystując powołanie kosztów ze znakiem „Polanexu”.

Celem zapewnienia kadry z umiejętnościami zawodowymi młodym są już w tym roku szkolnym 3 klasy szwalnicze w konińskim zespole szkół zawodowych. W przyszłym roku przybędą dalsze 3. Bardzo po mocne w zapewnieniu właściwej jakości produkcji nowego zakładu mieć będzie doświadczenie zdobywane od roku przez kilkadziesiąt kobiet, pracujących w konińskim oddziale „Polanexu”. (woj)



Zachmurzenie małe lub umiarkowane. Rano miejscami mgły. Temp. maks. od 5 st. na wschodzie do 10 st. na zachodzie, a na południu lokalnie 18 st.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Andrzej Skrzypczak.

W IV kwartale atrakcyjne dostawy

**Więcej artykułów spożywczych
produkcji spółdzielczości rolniczej**

Spółdzielczość rolnicza, dysponująca ok. 12 000 zakładów przetwórczych, podjęła niezbędne przedsięwzięcia w celu maksymalnego zwiększenia dostaw artykułów spożywczych w IV kwartale bieżącego roku.

Dzięki temu rynek — głównie wiejski — otrzyma dodatkowo m. in. kilkanaście tysięcy ton rozmaitych przetworów owocowo-warzywnych, kilka tysięcy ton produktów mleczarskich (m. in. twarogów oraz mleka pełnego w proszku) oraz wyroby przemysłu piekarniczego. Znacznie rozszerzono przede wszystkim produkcję przetworów owocowych i innych artykułów spożywczych z dodatkami owocowymi, których mamy w tym roku dobry urodzaj.

Spółdzielczy przemysł owocowo-warzywny — oprócz rosnącej produkcji kompotów, mrożonek, przetworów itd. — oferuje wiele smacznych wy-

robów garmażeryjnych. I tak np. kombinat „Hortex” z Góry Kalwarii dostarczy dodatkowo 600—700 ton ciasta z owocami oraz 100 ton ciast z nadzieniem warzywnym, rybnym i grzybowym. Dużym ułatwieniem dla gospodyń będą także sałatki, które „Hortex” przygotowuje w najróżnorodniejszych kompozycjach.

Na uwagę zasługują także inicjatywy podejmowane z myślą o poprawie zaopatrzenia rynku wiejskiego przez liczne zakłady spółdzielczego przemysłu piekarniczego. Efektem ich będzie znaczne powiększenie dostaw pieczywa w wyższej jakości: m. in. nowych asortymentów chleba z dodatkiem mleka i pieczywa o przedłużonej trwałości. Handel otrzyma także ponadplanowo 1000 ton wyrobów z ciasta drożdżowego, przyrządzonych z owocami, serami, podrobami itp. Spółdzielcze zakłady z Biechowa (woj.

**Debatę nad radziecką
propozycją pokojową**

Wiceminister spraw zagranicznych PRL Stanisław Trep czyński wystąpił 26 bm. na forum Komitetu Politycznego XXXI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w dyskusji nad radziecką propozycją zawarcia światowego układu o niestosowaniu siły w stosunkach międzynarodowych. Mówca stwierdził, m. in. że propozycja radziecka zawiera światowego układu o niestosowaniu siły ma fundamentalne znaczenie dla przyszłego rozwoju stosunków międzynarodowych.

**TELEWIZJA
Widmo
w małym dworku**

W poniedziałkowym Teatrze Telewizji zaprezentowano wielomilionowej widowni drugą już w tym sezonie sztukę Stanisława Ignacego Witkiewicza, swoistą komedię obyczajową pt. „W małym dworku”. Zrealizowaną ją w sposób wcale nie „Witkiewiczowski”: przejrzyście, bardzo realistycznie (choć z elementami groteski) w formie widowiska teatralno-filmowego, z wyraźnym staraniem o to, aby była ona dla wszystkich zrozumiała. Taki cel postawił sobie bowiem reżyser tego spektaklu — Ignacy Gogolewski.

Utwór Witkiewicza był swego czasu przekrotnym głosem w dyskusji, jaka przed 50 laty toczyła się wokół dramatu Tadeusza Rittnera „W małym domku”. Tam również mąż zastrzelił niewierną żonę, nie uznawał bowiem przebaczenia. U Witkiewicza jest jednak inaczej. Tutaj niebiczka-żona już po dziesięciu dniach wraca z grobu („nie wytrzymała pani na tamtym świecie” — mówi trzeźwo, pociągająca z butelki kucharzka), aby jako widmo („które nigdy nie kłamie”) powie dzieć związanym z nią niegdyś mężczyznom prawdę o sobie i o nich samych. Wiele spraw i zdarzeń ukazując się w bardzo różnym świetle i wszystko jest bardzo względne — po prostu „tak, jak wam się zdaje”.

Bardzo realnie istniała w tym przedstawieniu widmowa Anastazja (Emilia Krakowska). I może dzięki temu „zderzeniu” z wyobrażeniami o widmach ostrzeżenie sowały się postawy i charaktery. Na przykład postać nieszczyśliwego kochanka-poety, kreowana przez Rafała Mickiewicza lub karykaturalna sylwetka Kozdronia w wydaniu Ignacego Gogolewskiego. Najbardziej „ziemskim” typem okazał się jednak mąż — Diapanazy Nibek (Janusz Zakrzewski), który nie przeżył wskazywanej śmierci swych zgładzonych podstępnie przez żonę-widmo córki. Bo to wszystko spotkało go „wtedy, kiedy zboże jest po 162 za pud.”. (kos)

Sprostowanie

W zamieszczonym wczoraj sprawozdaniu z krajowego zjazdu delegatów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego, w wypowiedzi premiera Piotra Jaroszewicza, jeden z fragmentów powinien brzmieć poprawnie: „Obszerną część wystąpienia mowa poświęcił charakterystyzowaniu wszechstronnych przedsięwzięć, które mają na celu stopniowe likwidowanie trudności, jakie wystąpiły w rolnictwie i na rynku, zapewnienie dalszego harmonijnego rozwoju kraju”.

Za błąd przepraszamy. (—)

krośnieńskie), Giżycka, Rabki i Obornik Śląskich przystąpiły ponadto do zwiększonej produkcji innych wyrobów cukierniczych, na które zwykle wzrasta zapotrzebowanie w okresie przedświątecznym.

Wśród tej oferty wiele jest nowości — wyrobów wysokiej jakości, na jakie oczekują konsumenci. (PAP)

„Tydzień czynów młodzieży“

**Każdy pracowity dzień
przynosi społeczne korzyści**

Od soboty 23 bm. trwa w województwie poznańskim „Tydzień czynów młodzieży”, stanowiący rzetelną odpowiedź na apel Rady Wojewódzkiej FSZMP o szczególną aktywność społeczną i produkcyjną. Każdego dnia napływają meldunki o produkcji dodatkowych towarów, porządkowaniu terenów pod budowę nowych obiektów przemysłowych, pomocy przy zbiorze plonów jesieni itp. Znaczący udział w tych pracach ma młodzież zrzeszona w ZSMP.

Dwie młodzieżowe brygady z poznańskich ZNTK pracowały przy remoncie zakładowej świetlicy oraz porządkowaniu zakładowego ośrodka wypoczynkowego w Skokach. Podczas prac zebrano ponad 2,5 tony złomu metalu i półtorej tony złomu ołowiu.

**Posiedzenie Biura
Politycznego KC PZPR**

Dokończenie ze str. 1

Biuro Polityczne podkreślając doniosłe znaczenie społeczno-ekonomiczne działalności na rzecz poprawy warunków pracy załóg pracownicznych zwraca się do wszystkich ogniw administracji państwowej i gospodarczej, do instytucji i organizacji partyjnych oraz związkowych, do organizacji młodzieżowych i stowarzyszeń technicznych o wzmożenie wysiłków mających na celu bardziej efektywne gospodarowanie środkami przeznaczonymi na poprawę stanu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz pełniejsze wykorzystanie norm prawnych dotyczących ochrony pracy zawartych w kodeksie pracy. Powinno to przyczynić się do dalszej poprawy warunków pracy, a zwłaszcza wydatnego ograniczenia zagrożenia wypadkowymi i chorobami zawodowymi.

Biuro Polityczne zaleca rządowi i CRZZ kontynuowanie wcześniej przyjętych kierunków działania w dziedzinie zwiększania bezpieczeństwa i higieny pracy załóg oraz energiczne egzekwowanie obowiązujących w tej sprawie postanowień. (PAP)



Na drodze ze Śmiełkowa do Czarnkowa w woj. piskim uderzyła we wtorek w drzewo ciężarówka marki „Star”. Kierujący nią Jerzy P. odniósł ciężkie obrażenia.

Podobny wypadek zdarzył się w tym samym województwie na trasie Zawady — Gościejewo. Jadący samochodem osobowym Mieczysław C., jego żona i córka doznały obrażeń.

W Smoszewie w pobliżu Krotoszyńska wpadł do rowu i przewrócił się samochód marki „Wartburg”, prowadzony przez nieostrożnie, brawurowo jadącego Wacława M. Paszarkę samochodu Halinę S., odwołano w ciężkie uszkodzenia w tej sprawie.

Na torach w Tymieńcu w woj. kaliskim znaleziono zwłoki kobiety. Organa MO prowadzą dochodzenie w tej sprawie.

W Pawłowicach zapalił się barakowóz, należący do Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego „PeBeRo” w Lesznie. Straty szacuje się na około 100 000 zł. (b)

**Stosunki polsko-libijskie
przykładem korzystnej współpracy**

Przemówienie H. Jabłońskiego

Podczas oficjalnej wizyty H. Jabłońskiego w Libii w czwartek, wydanego w poniedziałek w późnych godzinach nocnych na cześć przewodniczącego Rady Państwa PRL przez premiera ARL, który zgodnie z dekretem Rady Dówdztwa Rewolucji pełni protokolarnie funkcję głowy państwa, przemówienia wygłosili Abd es-Salam Dżallud i Henryk Jabłoński.

Dziękując libijskim gospodarzom za zaproszenie, Henryk Jabłoński podkreślił, że obecna wizyta stanowi kolejny etap w historii stosunków polsko-libijskich. Jest również

świadectwem dążenia obu krajów do dalszego rozwoju owocnej i obustronnie korzystnej współpracy. Zwiększa współpracę gospodarczą.

Naród polski przywiązuje wielką wagę do swych tradycji — powiedział H. Jabłoński. Wiemy — mówił dalej przewodniczący Rady Państwa — z jakim wysiłkiem na ród libijski pod przewodnictwem Rady Dówdztwa Rewolucji, z jej przewodniczącym pułkownikiem Muammarem Kadafim, kontynuuje dzieło przyspieszonego rozwoju kraju, umacniając jego niezależność polityczną i gospodarczą.

H. Jabłoński przypomniał, że Polska przeżywa okres przyśpieszonego rozwoju, a ustrój socjalistyczny gwarantując niepodległy byt narodowy kraju, umożliwił jego odbudowę z ogromnych zniszczeń wojennych oraz przekształcenie go w nowoczesne państwo przemysłowe. Jednocześnie w sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami wspólnoty socjalistycznej oraz wszystkimi siałami postępu, Polska działa na rzecz wielkiej i wspólnej dla całej ludzkości sprawy pokoju i bezpieczeństwa na świecie.

Dlatego też — powiedział — przywiązujemy dużą wagę do umocnienia rozwijającego się w ostatnich latach procesu odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Z głębokim zaniepokojeniem — powiedział przewodniczący Rady Państwa PRL — obserwujemy zbrojne starcia w Libanie, bowiem przedłużający się kryzys libański odwraca uwagę od zasadniczej dla narodów arabskich sprawy jaką jest konflikt blisko-wschodni, co objętywnie działa na korzyść Izraela.

H. Jabłoński przypomniał, że osiągnięcie trwałego i sprawiedliwego pokoju na Bliskim Wschodzie jest niemożliwe bez wycofania Izraela ze wszystkich okupowanych od 1967 roku ziem arabskich, bez przywrócenia arabskiemu narodowi Palestyny należnych mu praw — włącznie z prawem do samostanowienia i utworzenia własnego państwa oraz bez zagwarantowania wszystkim narodom Bliskiego Wschodu niepodległego bytu.

Przewodniczący Rady Państwa PRL wyraził przekonanie, że prowadzone podczas obecnej wizyty rozmowy przyczynią się do pogłębienia przyjaźni i sympatii między narodami Libii i Polski oraz życzył narodowi libijskiemu dalszych sukcesów na drodze do wszechstronnego rozwoju ojczyzny. (PAP)

**Wyrok w procesie
o zabójstwo
przy ul. Rybaki**

Sąd Wojewódzki w Poznaniu ogłosił wczoraj wyrok w procesie stanowiącym epilog zabójstwa, dokonanego przed rokiem przy ulicy Rybaki na osobie Jacka W.

10 października 1975 roku 20-letni Eugeniusz Rajewski po pracy wypił z kolegami sporo alkoholu (pół litra na osobę). Potem z teściwą, w której był bagnetem znajomością przez kogoś z krewnych, udał się do pijalni piwa, gdzie spotkał Jacka W., również znajdującego się w stanie nietrzeźwym. Około godz. 19 obaj opuścili pijalnię i skierowali kroki do baru „Agatka”. W drodze doszło do sprzeczki. Nagle oskarżony wyjął bagnet i dwukrotnie ugodził nim Jacka W. Doznał on tak ciężkich obrażeń, że do szpitala został przewieziony w stanie śmiertelnie klinicznej. Mimo zabiegów reanimacyjnych i chirurgicznych nie udało się uratować życia Jackowi W.

Sąd Wojewódzki przyjmując, że oskarżony działał z ewentualnym zamiarem zabójstwa, orzekł karę: 15 lat pozbawienia wolności i utratę praw publicznych na 8 lat. Wyrok nie jest prawomocny. (ak)

**Narada aktywu
partyjnego w Kaliszu**

Wczoraj w Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Kaliszu rozpoczęło się szkolenie sekretarzy propagandy oraz kierowników ośrodków pracy ideowo-wychowawczej komitetów miejskich i gminnych PZPR. 3-dniowe zajęcia i seminaria poprzedziła narada szkoleniowa z udziałem sekretarza KW PZPR w Kaliszu — Jerzego Kusia i zastępcy kierownika Wydziału Pracy Ideowo - Wychowawczej KC PZPR — Antoniego Juniewicza.

Uczestnicy narady dokonają dzisiaj oceny przebiegu szkolenia partyjnego w woj. kaliskim oraz omówienia zadań i kierunków szkolenia we wszystkich instancjach na rok 1976—77. (par)

„GŁOS WIELKOPOLSKI“ — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH“
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Fiejslerowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofia, Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznański Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

Tak to zmienić?

Wrócić do pełnych obrotów

Dlaczego Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Przodownik” w Lesznie, zakład produkujący emalie i farby, nie wykonuje od ponad roku planów? Jak zamierza przeciwdziałać sytuacji? Na pytania te odpowiada zastępca prezesa do spraw techniczno-produkcyjnych — Janina Urbaniak:

— Od czwartego kwartału ubiegłego roku daje się dołkować odczuwać brak zbytu na wyroby lakiernicze: farby i emalie olejne oraz oparte na surowcach syntetycznych. Przyczyn tego zjawiska należy upatrywać w coraz powszechniejszym używaniu tapet, wykładzin, farb emulsyjnych. Jednocześnie znacznie podrożały importowane przez nas surowce, jak biel tytanowa i benzyna, co z kolei wpłynęło na podniesienie o około 60 procent cen produkowanych na nich emalii i farb. Wszystko to spowodowało, że ich centralny dystrybutor — Przedsiębiorstwo Obrótu Farbami i Lakierami „Chemifarb” w Gliwicach, nie zapewnia spółdzielni dostatecznych zleceń wytykanych. Mimo przeprowadzenia już w ubiegłym roku korekty planu, nie został on wykonany. W bieżącym roku sytuacja jest jeszcze gorsza. Plan wartościowy skorygowano z 70 mln zł na 45 mln zł, ale pokrycie możliwości produkcyjnych spółdzielni wynosi w zleceniach wysyłkowych zaledwie około 30 procent.

— To, co pani mówi, różni się znacznie od doświadczeń ludzi, którzy miewają znaczne kłopoty ze zdobyciem niektórych lakierów...

— Owszem, otrzymujemy zlecenia na kolory, których brak odczuwa się czasem w handlu, jak bordo, szkarłat, ale zamówienia te są zbyt niskie, bo wynoszą po 200—300 litrów, podczas gdy produkcja kalkuluje się u nas dopiero od minimum 2000 litrów.

— Jak spółdzielnia „Przodownik” próbuje przeciwdziałać temu, co się dzieje?

— Zatrudniłmy akwizytora, który od dwóch miesięcy jeździ po kraju. Owszem, znalazł nabywców na 15 ton produktów, ale to niewiele. Tymczasem „Chemifarb” od maja tego roku, kiedy dał zlecenie na 30 000 litrów, dopiero 12 września przysłał ponowne zamówienie, ale tylko na 15 000 litrów lakieru bitumicznego. Udało nam się też zdobyć zlecenie eksportowe na 200 ton białej emalii dla Związku Radzieckiego, z czego 70 ton zostało już wykonanych, a reszta będzie wyślana zgodnie z zamówieniem w bieżącym kwartale. Wszystko to jednak nie rokuje jeszcze pomyślnych perspektyw na dalszą drogę.

— A co należałoby zrobić, by spowodować poprawę sytuacji?

— Krajowy Związek Spółdzielni Chemiczno-Farmaceutycznych, do którego należymy od lipca ubiegłego roku, sugerował nam przebranie produkcji na artykuły chemii gospodarczej, a konkretnie na wyroby pasty do obuwia i do podłóg. Tego nie przyjęliśmy, bo i tu nie widzimy perspektyw. Nie zaprzestając wyrobu farb i emalii (obawiamy się, by po pewnym czasie nie zabrakło ich w sklepach), gotowi jesteśmy natomiast podjąć produkcję szarego mydła maziastego oraz pasty do polerowania metali i tworzyć sztucznych. Już nawet mamy część surowców i urządzeń. Tymi dodatkowymi wyrobami moglibyśmy zagospodarować posiadane przez spółdzielnię rezerwy produkcyjne. Trzeba by wtedy jednak zbudować dodatkowe magazyny... Rozważana jest inna jeszcze możliwość. Wrzesiński „Tonsil” chętnie uruchomiłby w Lesznie swój oddział, przejmując teren spółdzielni łącznie z zalogą, która musiałaby się przekwalifikować. Aktyw spółdzielni nie opoune temu, ale ostateczną decyzję może podjąć tylko Centralny Związek Spółdzielczości Pracy.

Która z obu koncepcji jest słuszniejsza w interesie społecznym? Decyzja musi zostać podjęta jak najszybciej, bo dalsza praca spółdzielni na półobrotach, to marnowanie potencjału ludzi i urządzeń. Czekamy na głos w tej sprawie Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy.

ZDZISŁAW KANDZIORA

Koronkarstwo, a właściwie sztuka szydełkowania w Koniakowie, jednej z najwyżej położonych wsi w Beskidzie Śląskim, ma swoją chlubną tradycję. Zuzanna Gwarek uczyła się u swej matki Anny Legierskiej, a później doskonaliła u znakomitej teściowej. Zmarłej w 1962 r. — Marii Gwarek, której koronki stały się sławne w świecie.

Wykonywała Maria Gwarek koronki dla królowej Elżbiety belgijskiej i papieża Jana XXIII. Obecnie w rodzinie Gwareków rośnie nowy talent. Jest nim 17-letnia córka słynnej Zuzanny Gwarek — Urszula, wykonująca już z dużym

Koronki dla... Kmicica

smakiem i niemalym artyzmem najtrudniejsze wzory koronek.

W ostatnich latach zapotrzebowanie na koniakowskie koronki składają... filmowcy. Koniakowianki robiły koronki do filmów „Noce i dnie”, „Janoś” i „Potop”, a pisał o nich Daniel Olbrychski czyli sam Kmicic. W koronkach koniakowskich chodził także filmowy król szwedzki Karol Gustaw i książę — Bogusław Radziwiłł.

Zuzanna Gwarek uczyniła wiele, aby uratować stare rzemiosło od całkowitego zapomnienia. W swoim góralskim domku w Koniakowie urządziła małe muzeum.

Oprócz zdjęć najznakomitszych koronczarek są tam fotografie, ilustrujące piękno koronek oraz autentyczne wzory. Zuzanna Gwarek zebrała ponad 200 wzorów, opatrzone je informacjami o źródle i genezie powstania. Dziś koronki te, a zwłaszcza czepek, kołnierzyk, przepaski, obrusy i serwetki wykonuje się w oparciu o stare wzory ludowe, stanowiące prawdziwą ozdobę koniakowskiego muzeum. (PAP)

sporadycznie. Ale niestety tak nie jest. To co zwiemy produkcją „nietrafioną” (z różnych przyczyn względów), pojawia się zbyt często na półkach. A produkcję nietrafioną stanowią oczywiście nie tylko wyroby o złej kolorystyce... ale również artykuły tandetnie wykonane, niefunkcjonalne, niestannym wykończone. Na ich wyprodukowanie zużyto dro-

gie nieraz surowce, zaangażowano robotników i maszynę. Efekt zaś tego — z punktu widzenia ekonomicznego i społecznego jest bardzo mizerny...

Bądźmy jednak sprawiedliwi. W ostatnim czasie nie którzy wytwórcy wyrobów gotowych, a także handel bardziej stanowczo reagują na próby wmuszania surowców lub towarów o nieodpowiedniej jakości. Nie dopuszczają ich ani do dalszego przerobu ani do obrotu. I chwala im za to, ponieważ stają się tym samym obrońcami naszych wspólnych interesów.

A oto kilka przykładów: Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Warmia” w Suwałkach wykonują rocznie około 500 000 sztuk odzie-

ży damskiej i męskiej. Z realizacją swoich tegorocznych zadań mają jednak poważne kłopoty, ponieważ producenci tkanin dostarczają materiały zdecydowanie złe. W ciągu 8 miesięcy br. „Warmia” otrzymała zaledwie 39 procent tkanin i gat. Na około 750 000 m. zareklamowała 276 000 metrów. Z tej ilości 102 000 m. materiałów, zupełnie nieprzydatnych, wrócono producentom, m. in. zakładom „Vistyl” w Kaliszu i „Stilana” w Gorzowie Wielkopolskim. Niech ponoszą odpowiedzialność za to, co zro-

bił. Inny przykład: zakład odbioru jakościowego przy Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego w Krakowie nie dopuścił do handlu obuwia (z fabryki „Podhale”) o łącznej wartości prawie 112 mln zł. Naliczono z tego tytułu zakładom nowotarskim kary konwencjonalne w wysokości 6,6 mln zł. Wątpliwa to jednak satysfakcja dla potencjalnych nabywców obuwia, choć na pewno skuteczne pouczenie dla bra-

korobów. To dobrze, że zaczęto energiczniej działać w stosunku do producentów tandety. Tylko oby ta energia nie „wyczerpała się”, oby przyniosła jak najszybciej oczekiwane efekty!

Dla nas — klientów i dla gospodarki.

TADEUSZ SAPOCINSKI



Holenderski krajobraz

Fot. — CAF

Owce w cegielni

Obszerny plac. Wokół podłużne baraki i szopy. Prowizoryczne daszki oparte na słupkach. Z boku czernieją wystygłe otwory pieców do wypału cegły. Wysmukły komin zda się wciąż pełnić niepotrzebną już straż. Ani śladu dymu. Porzucone na uboczu wagoniki nigdy nie powiozą tłustej gliny. Ludzie odeszli stąd.

— Gdy zabrano urządzenia, los cegielni był przesądzony. Nie mogliśmy spokojnie patrzeć na dewastację tego obiektu bez gospodarza. Sasiadując z naszą ziemią. Doszliśmy do wniosku, że może nam się przydać. Przejelismy go więc przed rokiem na własność — opowiada przewodniczący RSP w Lubnicy (woj. łódzkie) — Roman Marach, który wraz z innymi członkami zarządu przywiózł mnie do Augustynowa.

Spółdzielcy prowadzą do pierwszego z brzegu baru. Prowizorycznie uszczelnione ściany. Zamiast stosów czerwonej cegły, która jeszcze przed rokiem zalegała to po nieszczęściu, dwa rzędy kołków, a w nich pełno owiec.

— Mimo tej prowizorki świat nie przyrastają na wadze. Proszę popatrzeć jak wyglądają — pokazuje zootechnik Józef Bąk.

W trzech podobnych barakach mieści się 1600 owiec. Obsługuje je trzech ludzi. Skopki po utuczeniu przeznaczają się na eksport, przeważnie do Francji i Belgii.

— Na owcach zarobiliśmy w ciągu jednego roku 700 000 złotych. Za sprzedaż żywcia i wełny. Połowę mamy z własnego chowu, a pozostałe dokupujemy z Przedsiębiorstwa Obrótu Zwierzętami Hodowlanymi.

Owczarstwo stanowi dla naszej spółdzielni ważne źródło dochodów — informuje ze skrupulatnością doświadczony księgowy Marian Papierz. Z wieloletniego doświadczenia wie co się najbardziej w takiej gospodarce kalkuluje.

Na razie spółdzielcze stado wynosi 2500 owiec. Ale na tym nie koniec. W Lubnicy, obok dawnej owczarni buduje się nową dla tysiąca owiec-matek. Przychówek od nich przeznaczony się na odnowienie stada i na tucz. Owce znajdują się pod troskliwą opieką doświadczanego owczarza Władysława Palickiego.

Przewodniczący Marach roz-
tacza interesującą perspekty-

miu tygodniach dochodzą do wagi dwa i pół kilograma. Rzecz bardzo opłacalna, no i zajęcie dla tamtejszych kobiet.

W trakcie tej rozmowy dochodzimy do obszernego placu dawnej cegielni. Zgromadzone tam wielkie stado gęsi podnosi zbiorowe larum. Zaczynają się tłoczyć przy ogrodzeniu. Widać, że czekają na karmienie. Niektóre dostoje wyciągają się z ciemnych otworów dawnych pieców do wypału cegły, gdzie mają swoje gniazda.

— To gęsi niośki, 1800 sztuk. Średnio od każdej uzyskaliśmy po 40 jaj sprzedanych do wyłęgarni. Naszą hodowlą interesuje się Zakład Doświadczalny Instytutu Zootechniki w Pałkowicach. Na razie trwa wymiana doświadczeń. Naukowcy zalecają dzielenie stada na mniejsze grupy, my trzymamy stado razem, za przykładem pewnej doświadczanej hodowczyny z województwa bydgoskiego. Wyniki mamy zupełnie dobre. Na tych gęsiach zarabiamy rocznie 600 000 złotych.

— Podjęliście sporo ciekawych inicjatyw produkcyjnych. Starcza wam rąk do pracy?

— Z tym nie ma u nas kłopotów. Wciąż zgłaszają się kandydaci na spółdzielców. Mamy ogółem 160 pracujących, w tym 80-osobową brygadę remontowo-budowlaną, która nam wykonuje wszystkie remonty i budowy nowych obiektów. Dla ludzi ważne są mieszkanie, budujemy więc blok dla ośmiu rodzin. W przyszłych latach powstanie kilkadziesiąt mieszkań. To przyciąga ludzi, podobnie jak i dobre zarobki.

Do lubnickiej spółdzielni zgłaszają się fachowcy nawet z daleka. Andrzej Kosicki, którego spotykam w warsztacie mechanizacyjnym, pracował jako ślusarz w Poznaniu. O warunkach pracy i zarobkach do wiedział się drogą okrężną przez teścia, który wykonywał jakieś roboty dla spółdzielni. Podjął więc pracę w spółdzielczym warsztacie, a żona w księgowności. Mają obiecanie mieszkanie, na które nie mieli szans w Poznaniu.

Warto na razie dojeżdżać do pracy, jeśli się ma w perspektywie takie mieszkanie, jak budowane obecnie w spółdzielczym bloku. W każdym z nich na dwóch poziomach rozlokowano 3 obszerne pokoje, kuchnię, dwie łazienki, wc, spiżarnię, hol. Razem 90 metrów kwadratowych. Do tego piwnica z garażem. W osiedlu powstanie dom kultury, świetlica, stolówka, klub z barem. Oglądam projekt, który uwzględnia również 6 pokoiów gościnnych.

— Myślimy o zorganizowaniu wczasów w siodle — wyjaśnia przewodniczący. — Teren u nas znakomity, leśne dąki do przejażdżek. W lasach pełno grzybów...

I na tym też zamierzają zrobić pełni inicjatyw spółdzielcy.

MARIA POLCYNOWA

Ach, jak ja lubię te przedstawienia! Pod kopułą wielkiego namiotu bywałem wielokrotnie. I zawsze kiedy cyrk „Rialto” dawał nowy program, znajdowałem się wśród widzów. Szczególnie pasjonowały mnie występy kłownów. Najbardziej zaś imponował mi strój cyrkowych błaznów. Czegoś tak jaskrawego, kłującego w oczy, tak niecodziennego — przedtem nie widziałem.

Zobaczyłem natomiast nie dawno. Tacy kłowni stanęli mi niedawno jak żywi przed oczami. Oto na wystawie jednego z dużych sklepów odzieżowych zobaczyłem niebrawda skrojoną kurtkę męską, ale uszytą z przedziwnej tkaniny. Ni to w ciapy, ni to w kota, ni to w nieforemne plamy. A kolor — purpura połączona z bordo, przy tym jeszcze trochę zieleni i żółci. Rzeczywiście — długo musiałem myśleć twórcę tego „barwnego” wzoru. Natomiast zupełnie beznamiętnie wykała odbiorca tkaniny — czyli fabryka konfekcyjna. Materiał przyjęła, pocięła i przeznaczyła na męskie wdzianka, kurtki, płaszcze...

Dodam, że materiał nie jest tani, bo zrobiony z czystej wełny i że — siłą rzeczy — wyroby oferowane klientom mają odpowiednio wysoką cenę.

Szkoda, że nie mogę przytoczyć uwag i opinii stoją-

cych wraz ze mną przed sklepem osób. Byłoby to niecenzuralne. I charakterystyczne, że słowa te padały pod adresem wytwórców zarówno z ust starszych jak i młodych mężczyzn, którzy przecież nie stronią od pewnej ekstrawagancji w ubiorze. „Nikt tego nie kupi!” — taka była jedyną znaczną pointą wszystkich wypowiedzi.

Bez komputera

„Nietrafiona” produkcja

Zgadzam się z tym całkowicie. Zapytałem jednak kierownika sklepu, co o tym sądzi. Wzruszył ramionami i odpowiedział: „Ja na to nie mam żadnego wpływu. Co mi dadzą, muszę próbować sprzedać. Dlatego wywiesiłem „toto” na wystawie. Może chwyci...”

Nie sądzę. Nie chwyci na pewno. I po iluś tam miesiącach towar albo zawędruje z powrotem do magazynów hurtu, by tam dożyć „swoich ostatnich dni”, albo też zostanie przeceniony do jakiejś śmiesznej sumy, za którą warto będzie kurtkę kupić i zrobić z niej np. szmatki do wycierania umytego samochodu.

Nie kruszyłbym kopii, gdyby tego rodzaju przypadki zdarzały się rzadko,

Co minutę przybywa ludzi kości około 150 ludzi. Tak obliczyli demografowie, przy czym tempo wzrostu wyprzedza wszelkie ich obliczenia i prognozy. Jeśli tempo to nie osłabnie — prze powiadają — z biegiem czasu na Ziemi powstanie jedno gigantyczne miasto, łączące wszystkie istniejące aglomera

cje miejskie i liczące 30 mld mieszkańców. Eksplozja demograficzna, powodująca ów wzrost ludzkości, na ogół nie dotyczy krajów rozwiniętych, gdzie obserwuje się stały spadek narodzin, a ludność zwiększa się dzięki przedłużeniu życia. Radziecki psycholog B. Bojko, na łamach „Znania i Siły”, starał się wskazać przyczyny tego zjawiska. Niepokoił ono coraz bardziej naukowców. Oto np. w Anglii przyrost naturalny spadł nieomal do zera w ostatnich latach. W RFN liczba zgonów przewyższa liczbę urodzin. Holandia zamyka przedszkola z braku frekwencji. Coraz mniej dzieci wypełnia gwarem ulice wloeskich miast. Francuska prasa nazywa poziom urodzin w tym kraju katastrofalnym. W USA średnia przyrostu w rodzinach amerykańskich wypadła w ub. roku tak nisko, jak jeszcze nie zdarzało się w historii tego kraju. Przecznacza się tam na inne cele budynki szkół podstawowych, zapowiadając zamknięcie wielu szkół średnich, uniwersytetom zabraknie kandydatów...

W ZSRR — jak podaje radziecki psycholog — przyrost ludności obniżył się dwukrotnie w ciągu 10-lecia (szczególnie w przemysłowych ośrodkach). Przeprowadzono ankietę wśród 3000 mieszkańców Leningradu. Zasadnicze pytanie brzmiało: dlaczego zdecydowali się nie powiększać rodziny? 30 procent kobiet i 20 procent mężczyzn tłumaczyło się stanem zdrowia i wiekiem, na który zrzucali winę już ludzie powyżej 25 lat. Zapewne działało tu przeświadczenie, że dzieci trzeba rodzić przed końcem pierwszego ćwierćwiecza życia. 53 procent mężczyzn i ponad 20 procent kobiet w wieku 24 lat sądziło, że posiadanie dziecka obniży ich szanse w nauce, przeszkodzi w zdobyciu specjalizacji, w karierze zawodowej.

W wielu krajach dzieci przychodzą na świat w pierwszym okresie związku małżeńskiego rodziców. W USA około 52 procent kobiet zamężnych rodzi ostatnie dziecko przed ukończeniem 26 lat, w

tym wieku Amerykanki mają już po 3-4 dzieci.

Drugą przyczyną ograniczenia urodzin, jaką podały ankietyści mieszkający w Leningradzie, były względy mieszkaniowe (25 proc. mężczyzn i 18 proc. kobiet). Przy pierwszym dziecku warunki mieszkaniowe często się poprawiały. Ale po uzyskaniu nowego mieszkania ludzie łatwiej zdobywają się na nowe meble niż na drugie dziecko... Zjawisko to powtarza się we wszystkich większych miastach w ZSRR. Wzrastają żądze wymogi co do warunków mieszkaniowych, 22 procent mężczyzn i 15 procent kobiet wstrzymało się od powiększenia rodziny z powodu warunków materialnych — nie wyjaśniając jednak, czy zdobyliby się na urodzenie dalszych dzieci, gdyby te warunki się poprawiły.

Praca kobiet — to inna ważna przyczyna nikłego przyrostu naturalnego, zwłaszcza w Leningradzie, gdzie istnieje wiele „kobięcych” gałęzi produkcji i zawodów. Wśród 27 procent ankietowanych kobiet, które odzyskały się od dalszych dzieci, były nauczycielki, lekarki, przedstawicielki zawodów twórczych. 25 procent odpowiedziało jednak, że posiadanie dzieci nie wpływa ujemnie na ich działalność i że liczba dzieci nie ogranicza ich kontaktów ze środowiskiem twórczym.

Pytanie: ankiety brzmiało: ile dzieci powinno być w rodzinie, aby była ona w pełni wartościowa? 35 procent odpowiedziało się za dwójkiem, 13 proc. za większą liczbą.

W sumie — wyniki tej ankiety stanowią dla nauki cenne źródło danych przemawiających za tym, że rozrodczość to problem nie tylko ekonomiczny i społeczny; muszą zająć się nim również psycholodzy. P. A.

Żłobek dla dzieci małżeństw z indeksem

Nieraz na kolumnach poświęconych „Sprawom nie tylko młodych” pisaliśmy o trudnej sytuacji studenckich małżeństw, określanych coraz częściej jako małżeństwa nie z indeksem lecz na indeksie.

„Jaskółka” poprawy jest zorganizowanie w Krakowie pierwszego w kraju żłobka dla studentów, w domu akademickim „Piast”. Żłobek ma wszystkie potrzebne urządzenia pomieszczenia i urządzenia, sfinansowane częściowo z funduszy Uniwersytetu Jagiellońskiego i założone przez ekipy remontowo-budowlane tej uczelni. Przebywać w nim będą dzieci w wieku od 6 miesięcy do dwóch lat, ustalono bowiem, że małżeństwa studenckie zawierane są na ostatnich latach nauki, którą rodzice kończą, zanim dzieci przekroczą dwa lata. Dobrze i to na początek. (ask)

Studenckie praktyki

Po wiedzę do zakładu produkcyjnego

Inauguracja kolejnego roku pracy uczelni oznacza nie tylko koniec akademickich wypraw, lecz także wakacyjnych praktyk studenckich. Jednym z zakładów produkcyjnych, które od kilku lat organizują je systematycznie, jest poznański „Stomil”, gdzie w lipcu, sierpniu i wrześniu obowiązkowe praktyki zawodowe odbyło czterdzieści studentów Politechniki Łódzkiej, Politechniki Poznańskiej, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.

Opiekunem uczelnianej młodzieży jest w „Stomilu” dr Józef Danielczak. Pod jego opieką studenci zwiedzają zakład, a następnie przechodzą odpowiednie przeszkolenie. Każda grupa uczestniczy w zajęciach teoretycznych, zapoznając się także z procesem technologicznym, surowcami i metodami badań. Program praktyki dostosowany jest do kierunków studiów: „politechnicy” poznają więc tajniki produkcji, zaś chemicy oraz towaroznawcy pracują w zakładowych laboratoriach. W ostatnim okresie pobytu w „Stomilu” odbywają się konsultacje, ułatwiające sporządzenie odpowiednich sprawozdań.

Również w czasie roku akademickiego goszczą tu studenci, tutaj bowiem wykonują praktyczną część swoich prac dyplomowych. Wielu z nich to stypendyści zakładu, a blisko połowa tej grupy praktykantów po otrzymaniu dyplomów podejmuje pracę zawodową. Tematyka opracowań zawsze wiąże się z potrzebami „Stomilu”, zaś trzydziści napisanych do tej pory prac magisterskich stanowi istotną pomoc w realizowaniu programu wykorzystania rezerw produkcyjnych oraz w doskonaleniu procesu technologicznego.

Praca w „Stomilu” nie jest łatwa, a jednak coraz więcej studentów wiąże się właśnie z tym zakładem. Decyduje o tym zarówno panująca tu dobra atmosfera, sprawna organizacja praktyk oraz perspektywa zatrudnienia. (ZP)

W poszukiwaniu rezerw

Adaptacja młodzieży

Racjonalne zatrudnienie oznacza dlaś przede wszystkim maksymalne wykorzystanie zdolności, umiejętności, chęci i ambicji każdego pracownika — zwłaszcza młodego. Jedne zakłady lepiej, inne gorzej radzą sobie z gospodarowaniem ludzką pracą. Szczególnie wiele problemów nastrocza to zagadnienie w rodzącym się środowisku wielkoprzemysłowym.

Przykładem — Fabryka Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej. Gigant ten zatrudnia około 30 000 ludzi, z czego prawie 60 procent nie ukończyło jeszcze 30 lat. W tej chwili można już mówić o pewnej stabilizacji, ale jeszcze całkiem niedawno bywało, że rocznie przyjmowano 17 000 nowych ludzi, wydając niewiele mniejszą liczbę... światła. Fluktuacja była więc ogromna, a teraz, choć nieporównanie mniejsza — także jest problemem stałe spędzającym sen z powiek kierownictwa zakładów i organizacji społeczno-politycznych.

Rzucony na początku lat 70-tych przez organizację młodzieżową apel o przybywanie do Bielska ludzi młodych — nie trafił w próżnię. Zjeżdżało i zjeżdża nadal — jak na każdą wielką budowę — ludzi młowie: z mniejszymi i większymi kwalifikacjami lub bez nich: z rodzinami bądź na razie samotnie; przybywają ambitni i wieczni nowicjusze; ludzie poważni, roztumni i zaangażowani oraz niebieskie ptaki — zawsze, przyciągane przez wielkie inwestycje. Zadaniem małej grupy ludzi — kierownictwa, aktywów partyjnego i młodzieżowego oraz władz miasta — było zatrzymać w fabryce najlepszych, ale nie „na dłuższą”, lecz na stałe. Udało się to coraz częściej.

Ogromnym wynikiem doprowadzono do sytuacji, w której dobry pracownik FSM na własne mieszkkanie czeka przeciętnie 3-krotnie krócej niż większość jego kolegów, zatrudnionych gdzie indziej w całym kraju. Ale i to — ku pewnemu zaskoczeniu — nie wpłynęło na odczuwalną stabilizację kadr.

Bo te 3 lata oczekiwania na własne mieszkkanie jest to dla ogromnej większości okres życia nie tylko w niewygodach hoteli robotniczych, ale przede wszystkim życie w no wym, obcym, wielkoprzemysłowym środowisku pracy i w rodzajem się wielkim mieście; wśród nieznanym ludzi, zwyczajów, kultury. Z kiesznia niejednokrotnie pełną pieniędzy młodzi ludzie czuli się w Bielsku zagubieni i niepo-trzebni, więc odchodzili z nadzieją, że gdzie indziej będzie inaczej.

Tak więc w sferach psychicznych i emocjonalnych, a nie merytorycznych, tkwiły i tkwią nadal tajemnice przywiązania człowieka do zakładu i w tych też sferach leżą wielkie rezerwy w gospodarowaniu ludzką pracą i w podnoszeniu jej jakości.

W takim zakładzie jak FSM podstawową przesłanką adaptacji jest integrowanie młodej, zebranej ze wszystkich zakątków kraju wielotysięcznej załogi. Problem spróbowano rozwiązać tworząc stanowisko mistrza d/s adaptacji — człowieka opiekującego się młodymi pracownikami.

Naczelnym zadaniem owych mistrzów jest kierowanie nowo przyjeżdżającymi pracownikami na stanowiska zgodne z ich kwalifikacjami i predyspozycjami psychofizycznymi. Nie bez znaczenia jest także rola mistrza we wprowadzaniu młodego człowieka w społecz-

ne środowisko pracy. Atmosfera załatwienia wstępnych formalności, przekroczenie progów hali i powitanie z nowymi towarzyszami pracy — wszystko to, co składa się na prawdziwy pierwszy kontakt z zakładem, składa się także na pierwsze — dobre lub złe — wrażenie, rzutużące na dalsze oceny i odczucia.

Oczywiście — do sytuacji idealnej jest jeszcze daleko. Młodzi są niecierpliwi, a machina administracyjna i organizacyjna fabryki bywa ociężała; ich pomysły i propozycje często nazbyt długo grzeją się w szufladach. Przestoję w produkcji wynikają z przyczyn „obiektywnych” i zdarzające się przypadki złej organizacji — zniechęcają. Pokutująca jeszcze czasem tradycja przydzielania młodym prac gorzej płatnych, cięższych i ogólnie — mniej atrakcyjnych — rodzi poczucie krzywdy i zawodu, a stąd już tylko jeden krok do zmiany miejsca pracy. Nie zawsze i nie wszystkim przeskodom udaje się w FSM przeciw-działać, ale zauważalna od pewnego czasu stabilizacja załogi dowodzi, że sprawy te są stale przedmiotem troski dyrekcji, organizacji partyjnej i aktywów młodzieżowych.

Ten ostatni skupia swą energię na działaniu w miejscu zamieszkania młodych pracowników. Rady mieszkańców są stymulatorami wycieczek i rozrywkę w hotelach robotniczych. Młodzieżowa organizacja fabryczna inspirowa i pomaga tworzyć koła zainteresowań, zespoły, turnieje i kluby. Są to być może formy spędzania czasu banalne w Warszawie, Katowicach czy Krakowie, ale przecież Bielsko nie jest jeszcze wielką metropolią i momentami dostaje ciężkiej zadyszki pod ciśnieniem potrzeb takiej gromady młodzieży. FSM musi więc proponować swym pracownikom jak najwięcej kulturalnych możliwości spędzania wolnego czasu nie tylko dlatego, by wypełnić lukę miejską, lecz także z tej przyczyny, że wspólne prace społeczne, zabawy, zawody, wycieczki i urlopy to najlepsze metody jednoczenia ludzi, a co za tym idzie przywiązania ich do zakładu.

Integracja w mniejszych, wydziałowych czy brygadowych grupach nie zastąpi jednak poczucia więzi z całą załogą i z całą fabryką. Przydałby się jakiś powszechny czynnik integrujący. Mielecka WSK pokazuje, co może nim być. Właśnie — bielskiemu kolosowi brak własnego fabrycznego klubu sportowego. Takiego, o którym i przy-bysz z Olstyskiego, i ze Szczecińskiego i z Krośnieńskiego będzie mógł powiedzieć „mój”,łożyć na niego składki, budować w czasie wolnym boisko czy halę. Bielską fabrykę z pewnością stać na za-fundowanie sobie takiego klubu.

Czy FSM w swej działalności na rzecz adaptacji młodych pracowników jest fabryką wyjątkową? Nie — boryka się bowiem z podobnymi trudnościami co inne nowo tworzone wielkie zakłady pracy, stosując podobne rozwiązania, przeżywa podobne rozczarowania i sukcesy.

Dla przyszłych matek



W łódzkiej „Olimpii” otwarto przed kilkunastoma dniami tak zwany oddział pracy chronionej, gdzie pięćdziesiąt przyszłych matek w ciszy i spokoju szyje z resztek dzianin ubranka dla dzieci. Dostarczą ich w tym roku prawie 40 tysięcy sztuk. W ciągu dnia pracowały kobiety wykonują pod okiem personelu medycznego odpowiednio dobrany zestaw ćwiczeń gimnastycznych. Przygotowuje się je do porodu także od strony teoretycznej, co pozwala na przewidywanie strachu przed rodzeniem. Przyszłe matki uczą się też, jak należy pielęgnować niemowlę. Podobne placówki działają z dużym powodzeniem w innych zakładach. (bm)

CAF — fot. Zbraniecki



Robienie

Zapewne w każdym z nas, młodym i starym, tkwi jakieś małe licho, które w pewnych sytuacjach kusi natychmiast: no, bracie, popatrz jaka okazja, co? Nie chcesz uciec takiego korzystnego interesu? Dopóki rozum góruje w takich przypadkach nad emocjami, a od robina trzeźwego krytycyzmu skutecznie wyprzedza spontaniczność reakcji — nie ma sprawy. Bywa jednak — dość często — nieścisły — zgoda na odwrot. I wówczas ujawnia się w całej swojej „krasie” tak bezgraniczna naiwność ludzka, że kiedy do głosu dojdą wreszcie szare komórki, człowiek wstydzi się po prostu spojrzeć w lustro i najchętniej, miałby dumać nad swoją „bystrością”, biłby głową o ścianę...

Widomo powszechnie, że po kątnej, czarnorynkowej handel ob-cymi środkami płatniczymi jest zabroniony. Odpowiedzialność kar-ną ponaszą zarówno sprzedający jak i kupujący. Cóż to jednak znaczy, skoro trafia się okazja: A „trafiła” się ostatnio pewnemu mężczyźnie, który nabył od na-połkanego na ulicy nieznanego-go 100 koron „szwedzkich”, za-placiwszy 2 550 złotych. Gnębno-wi wszelkie złymi przeczućmi sprawdził co wart jest ów zakup. I tak wyszło na jaw, że stał się „szczęśliwym” posiadaczem 100 koron islandzkich, a nie szwedz-kich. I jedno, i drugie pachną-wprawdzie nieodległą Skandynaw-

wią, różnica jednak o tyle istotna, że 100-koronowy banknot islandzki z 1961 roku jest wpraw-dzie w obiegu, ale bankowy kurs wymienialny wynosi... 10,80 zł za 100 koron! Tymczasem jed-ną koronę szwedzką kupuje się za — przepraszam, jeżeli nie jest-em na bieżąco — 25 do 30 zł. Tak więc „uczynny” nieznanomy zyskał na czysto ponad 2 500 zł.

W cinkarskiej gwarze stukoro-nówki islandzkie zwane są „ba-rankami”, z racji uwiecznionego na nich krajobrazu z pasącymi się owcami. Prawdopodobnie jednak nie tylko dlatego...

Waluciarski światek lubi także „przewalanki”.

— Potrzebuje pani 20 marek? Mam całe 100. Pani da pieniążki, a ja pójde zmienić.

— Chcesz 10 „dołców”? No to dawaj forę i czekaj w bramie na przeciwnika, a ja pójde do kumpla i przyniosę.

I ludzie kupują koła w worku. A jakże. Dają z zaufaniem go-łównę — nieraz znaczną — pier-szy raz w życiu widzonemu czło-wiekowi i czekają, czekają, cze-kają...

Kilkanaście dni temu do Komi-sariatu MO na Grunwaldzie zgło-siła się niewiasta i tak zrelacjo-nowała swoją „przygodę”:

— Około południa szłam uli-cą Świerzewskiego. W pobliżu sklepu „Pewexu” zaczęli mnie

Uczucia i niepokoje



Film „Królowa pszczoł” kontynuuje poprzedni dorobek Janusza Nasfetera, bohaterami są jak zwykle dzieci, a film przeznaczony jest nie tylko dla nich. Opowiada o rodzących się uczuciach, ambicji i niepokojach.

CAF — fot. Rozmysłowicz

Ludzkie pasje

Szukając prawdy, znalazł piękno

To do naszego laureata... kasjerka z kina Domu Kultury Zagłębia Konin skiego wyraźnie się ożywiła, kiedy o niego pytam.

Po chwili prowadzi mnie na pierwsze piętro, do pokoju nr 4. Siedzę naprzeciw młodego człowieka. Niebyst modna, krótka fryzura trochę kontrastuje z „drucianymi” oprowadzeniami, które polecają bodaj najaktualniejsze żurnale. Chłopa mówi spokojnie i chociaż niezbyt głośno, akustyka małego pomieszczenia sprawia, iż słowa brzmią donośnie. Nie kryje narastającego z każdą wypowiedzią kwestię — zaangażowania.

— Do napisania pracy skończyłem kilka przyczyn. Najważniejszą, bo tkwiącą głęboko w mojej psychice, jest pasja poznawania, rozszyfrowywania, odkrywania ludzi, a zwłaszcza ludzi „wielkiego formatu”, pracujących twórczo, do których niewątpliwie należał Melchior Wańkowicz. Zagłębianie ich psychiki — to mnie fascynuje. Szukam odpo-

wiedzi na pytanie: „dlaczego oni są inni niż my — żyjący szarą codziennością, co jest motorem ich działania?”. Gdy byłem 12-letnim chłopcem za fascynował mnie wybitny amerykański wynalazca Thomas Alva Edison. Dziesiątki razy czytałem jego życiorys, prasowe notatki, artykuły o nim. Nie mogłem pojąć, jak sam Edison, który do szkoły regularnie uczęszczał tylko przez dwanaście tygodni, mógł dojść do tak zdumiewających sukcesów (otrzymał 1097 patentów). Odpowiedź dał mi sam Edison twierdząc, że „geniusz to jeden procent natchnienia i dziewięćdziesiąt dziewięć procent potu”. Później absorbowałem zaczęli mnie inni uczeni: Faraday, Newton, Maxwell, Roentgen... Staraniem się poznawać ich dogłębnie i możliwie „od kuchni”. Ponieważ zbiegi się ów okres z porą wyboru szkoły średniej — znalazłem się w technikum mechaniczno — elektrycznym.

Choć pozornie trudno porównywać Wańkowicza z Edisonem: jednak łączą ich cechy wspólne: niezwykła indywidualność, praca witość, twórczość czegoś nowego, przydatność innym ludziom, a przede wszystkim — dociekliwość. Tak jak Edison był urodzonym badaczem natury, którego pożerała nienasycona ciekawość w poznawaniu świata, tak Wańkowicz był urodzonym reporterem, pełnym dociekliwości w tropieniu ludzkich spraw.

Bezpośrednią przyczynę przygotowania mojej pracy stanowiło zainteresowanie życiem i twórczością Wańkowicza. Zaczęło się wszystko od „Ziela na kraterze”. Cóż to za książka? Pełna humoru, pełna radości życia. A jakżeż język i sposób narracji?... W postawie pisarza znalazłem odbicie własnych poglądów, co nade wszystko spowodowało moją do niego sympatię.

W klasie V była kiedyś lekcja o Wańkowiczu; przygotowałem ją wraz z kolegami. To jednak było dla mnie za mało — i lekcja i czterostopniowy referat. W poznawaniu tego pierwszego z polskich reporterów, mój anetwłt rósł w miarę jedzenia. Widząc moje zainteresowanie czy wręcz za-

uroczenie postacią Wańkowicza, polonista — magister Wojciech Zaleski podsunął mi liczne jego (i niekiedy o nim) książki; ja — niejako w rewanżu — wpadłem na pomysł napisania pracy dyplomowej z języka polskiego. Naturalnie o twórcy „Karafki La Fontaine’a”. Tak zrodziło się tych kilkadziesiąt — teraz oprowadzonych — kartek maszynopisu.

I taka jest najkrótsza historia — to już ja dopowiadał — głównej nagrody (rocznego stypendium piętniętego konkursu „Matury 13”, zorganizowanego w minie roku po raz drugi przez redakcję „Życia Warszawy”. Złożone z uczonych, pedagogów i dziennikarzy jury pod przewodnictwem profesora Jana Zygmunta Jakubowskiego uznało pracę abiturienta Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Koninie — Bogusława Matuszkiewicza pt. „Analiza stylu twórczości Melchiora Wańkowicza” za najlepszą spośród dziesiątek nadesłanych z całego kraju.

A jaki jest jej autor? Ano właśnie — wracając w ten wrześniowy wieczór z Konina próbowałem sobie na to odpowiedzieć.

Odmieniec, maniak, może pozer? Nie, po przeczytaniu pracy, tę ostatnią możliwość wykluczyłem. Pasjonat, zawzięty poszukiwacz ludzkich wnętrz, o rozległych zainteresowaniach, ciekawy życia, ambitny, prosto zdążający do wytyczonych celów — to raczej pewne.

Sięgam znów do notatek: — Dziwi się pan, że technik elektryk wybrał sobie studia polonistyczne (przed paroma tygodniami Bogusław otrzymał indeks słuchacza pierwszego roku filologii polskiej).

na UAM)? Ja — nie. W technikum znalazłem się z wyboru, bo interesowała mnie fizyka. Wtedy nie myślałem o polonistyce, zdecydowałem się na nią dopiero podczas pisania pracy.

— Niedługo sądziłem, iż technika będę zajmował się zawodowo, a humanistyka stanie się dla mnie hobby. Teraz wiem, że będzie odwrotnie; z zainteresowaniami zawodowymi nie zerwałem — utrzymuję żywe kontakty z „Elektroutoklubem” skupiającym miłośników „Melexa”. Zresztą po zakończeniu szkoły chciałem poprawić w tym zawodzie, w Państwie. Okoliczności spowodowały, że znalazłem się w Domu Kultury ZK, i to w administracji. Ale nie żałuję bo w tym czasie polknąłem nowe bakcyle... film i fotografię. (Od nauczyciela — W. Zaleskiego — jest teraz wicedyrektorem DKZK — dowiedziałem się, iż Bogusław wraz z kolegą intensywnie przygotowuje się do narkreńcia obrazu o Słowińskim Parku Narodowym; zbiera także materiały do monografii o... polskich latarniach morskich).

— Wyznam jednak szczerze: ponad wszystkim pozostał Wańkowicz. Pisarz i człowiek; zwłaszcza o tym drugim pogłębiłem moją wiedzę poprzez kontakty z ostatnią sekretarką pana Melchiora — Aleksandrą Ziolkowską, która ciągle wzywa mi coś nowego. Pytałem mnie nawet członkowie komisji egzaminacyjnej czy zamierzam nadal zajmować się tym pisarzem. Tak, na studiach pragnę poświęcić mu jeszcze więcej czasu. Jeszcze głębiej poszukiwać prawdy o nim i wciąż odnawiać w jego postaci i twórczości nowe barwy piękna.

A Bogusław ma dopiero 20 lat...

WOJCIECH NENTWIG

Animatorzy jazzu

W wrześniu 1974 roku po II Warsztatach Artystycznych w Mierzynie, w klubie UAM „Akumulatory” pojawiło się wielu młodych ludzi, których pasją była muzyka jazzowa. Od października 1975 roku działają przy tym klubie dwa kwintety jazzowe: Danko Jarmolowicza i Marka Sciblo, z których pierwszy wiąże z sobą studentów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej; drugi — studentów różnych poznańskich uczelni i uczniów szkół muzycznych. Zespoły spotykają się w „Akumulatorach” i tam doskonają techniczne umiejętności muzykujących młodych ludzi. Moment ten można uznać za początek rozwoju muzyki jazzowej w Poznaniu.

Wtedy też zawiązuje się spośród młodych jazzmanów Wielkopolski Klub Jazzowy, który chce przygotować zespoły reprezentujące środowisko poznańskie na imprezach ogólnopolskich. Pod patronatem WKJ odbywa się w Poznaniu, w grudniu 1974 roku, I Maraton Jazzowy, w którym po raz pierwszy wśród wielu sław jazzu występują młode, nikomu jeszcze nieznane poznańskie zespoły amatorskie.

W roku 1975 uczestniczą one w festiwalu „Jazz nad Odrą”, przy czym jeden z nich — kwintet Danko Jarmolowicza — zdobywa nagrodę główną za kompozycję. Jest potem jeszcze wiele różnych imprez, podczas których młodzi poznańscy muzycy spisują się bardzo dobrze. W tym czasie WKJ zmienia siedzibę i mecenasa. Zostaje nim Zarząd Wo-

jewódzki Socjalistycznego Związku Studentów Polskich w Poznaniu.

Nie oznacza to jednak zawężenia profilu działania Wielkopolskiego Klubu Jazzowego. W dalszym ciągu obejmuje swym mecenatem organizacyjny i artystyczny te wszystkie grupy jazzowe z terenu Wielkopolski, które sobie tego życzą. Do klubu trafiają m. in.: obornicka grupa „Uobdzy krewni”, „Night Jazz Orchestra”, „Spiritual and Gospels Singers”, big bandy „Poznań” i „Konin”.

Obecnie WKJ, prowadzony od początku przez Henryka Frąckowiaka, znacznie już okrzepł i dobrze zadamował się w życiu artystycznym Poznania. Ma dwie agendy: Klub Sympatyka i Piwnicę Jazzową „Cicibór”.

Pierwsza zrzeszająca miłośników muzyki jazzowej: studentów, uczniów, robotników, naukowców działa przy klubie „Bratniak”, organizując prelekcje i spotkania z krytykami i muzykami; odbywają się tu również prezentacje nowych nagrań muzyki jazzowej.

Piwnica Jazzowa „Cicibór”, mieszcząca się w klubie o tej samej nazwie, stała się głównym forum spotkań i prezentacji osiągnięć muzycznych „rodzimej” i zaproszonych muzyków.

O popularności poczynił WKJ, istniejącego już trzeci sezon, niech świadczy fakt zorganizowania ponad 20 dużych imprez i wielu koncertów w klubach studenckich, których wysłuchało ponad 30 000 osób.

TADEUSZ GOLEŃIA

w „baranka”

młody człowiek, proponując sprzedaż 50 dolarów. Zgodziłem się, ponieważ miałam zamiar kupić za graniczne leki. Ale przystałam tylko na 20 dolarów. Wówczas mój przyjaciel zaproponował — jeszcze tego samego dnia — spotkanie w kawiarni „Regionalna” przy ul. Głogowskiej. Kiedy się zjawiłam, pokazał mi 50 dolarów, mówiąc, że skoczy tylko do kolegi i rozmieni ów banknot. Dalał mi więc 2000 zł. Wyszłam. Czekając półtorę godzinę. Na próżno.

Różnego autoramentu spryciarze, posiadający — co tu ukrywać — pewną znajomość psychiki ludzkiej, mają także inne, wypróbowane i niezawodne (nieśledzą) metody naciągania. Jedną z nich są oszustwa „na kupon”. W sklepach nie brak obecnie fikantów w szerokim wyborze — a jednak bardzo łatwo i często dają się niektórym skusić na prawdziwą okazję.

Nie tak dawno do jednego z mieszkańców w Poznaniu zapukała w porze przedpołudniowej wzbudza jąca zaufanie młoda dama. Kiedy gospodyni otworzyła drzwi, wystąpiła od progu z „atrakcyjną” ofertą:

— Ach, droga pani, jestem z polonijnej wycieczki. Znalazłam się w bardzo kłopotliwej sytuacji. Mam dwa kupony zagranicznych materiałów, które przywiozłam do rodziny, ale potrzebuję pieniędzy. Towar jest przedniej-

marki. Może pani kupić? Sprzedam tanio, za 4000.

Jak tu nie skorzystać? Pani do mu naruszyła więc swoje oszczędności, a niebawem, w najbliższym sklepie przekonana się, że iden tyczne dwa kupony mają łączną wartość 700 zł, są produktem krajowej i można je nabyć bez najmniejszych kłopotów.

Inny przykład. Wydawałoby się, że w XX wieku, w Polsce, jakiegokolwiek by były nasze opinie o służbie zdrowia (dodajmy: częstokroć przesadnie nieprzychylnie), najlepiej wyzywać się swoich dolegliwości w ścisłej współpracy z lekarzem. Niektórzy z nas wolą się jednak „leczyć” sami. Rezultaty bywają m. in. takie:

W mieszkaniu pewnej starszej pani pojawił się niezadowolony mąż. Był uciążliwy i grzeczny. Wdał się z nią w dłuższą rozmowę, wyciągając niezbędne do dalszej gry szczegóły rodzinne. Dowiedziawszy się zaś czego pożądał, „powołał” się na jej siostrzeńca mieszkającego w Katowicach, iż ów przyjechał do niej ze specjalnym, zagranicznym lekiem na serce. Niestety, spocynik jest drogi i kosztuje 6000 zł, ale za to w pełni skuteczny. Nie wiadomo jaką skuteczność miał na myśli niezadowolony, w każdym razie starsza pani po wypłaceniu 4500 zł — tyle tylko wynosiły jej skromne oszczędności — o trzymała elegancko prezentując-

ca się paczkę. Jej zawartość, wszakże była dość swojska: pół litra po „Żylniej” wypełnione wodą. Na reklamację było za późno.

Przytoczone wyżej przykłady są czerpnięte z milicyjnych akt. Jest ich tak wiele, że pisać w „Głosie” tylko o samych oszustwach miałbym się... finansowo zupełnie nieźle. Ale to nie wszystko. Dużo jest poszkodowanych, którzy z władzami sobie pobudę, albo też zwyczajnie wsłyszając się swojej naiwności — nie zgłaszają się do organów ścigania.

Oto opowiadała mi jedna z koleżanek jak w jej mieszkaniu zjawili się przed południem zupełnie nieznany jejomosci, który przedstawiając się jako przyjaciel pa na domu poprosił jej mamę o wyłożenie pewnej sumki, albowiem: — „Jurek jest teraz bardzo zajęty robotą, a ma na widoku dobry interes. Wychodziłbym właśnie do miasta, więc polecił mi, abym wzięła od pani pieniądze i przyniosła mu do zakładu”.

Jak sądzicie: dostał, czy nie? Jedno wiem — ojciec mojej koleżanki był po powrocie do domu mocno zaskoczony i trochę zdenerwowany.

Nie sądzę, abyśmy dzielili się zdecydowanie na życiowo mądrych i naiwnych. Opisane sytuacje — a jest ich wiele, bardzo wiele — przytrafić się mogą każdemu. Rzecz w tym, że jeden łatwo da się zrobić, w „baranka” — drugi nie. Warto o tym pamiętać.

ZBYSZEK KRUSZONA

Pierwsze dni studenckiego życia

Tradycyjnie już, aby młodym ludziom ułatwić pierwsze kroki na uczelni, wprowadzają ich w życie studenckie, organizacja SZSP oraz władze dziekańskie organizują Dni Studenckiego Pierwszego Roku. Nowi studenci uczestniczą w spotkaniach z pracownikami nauki, działaczami rad uczelnianych i wydziałowych. Odwiedzają

też akademickie biblioteki, ośrodki kultury, wyjeżdżają do Kórniku i Rogalina. 9 i 10 bm. odbył się „Zjazd Beanów” po Ziemi Lubuskiej z metą w Łagowie. Tam też odbył się tzw. „otrząsiny” i pasowanie na studenta. A 16 października, późnym wieczorem, tramwaj nocny, wozil ich ulicami Poznania. (eno)

Myśl techniczna młodych

Organizatorzy TMMT — organizacje młodzieżowe, Naczelna Organizacja Techniczna i związki zawodowe uskarżają się nieraz na zbyt małe zainteresowanie administracji gospodarczej niektórych przedsiębiorstw rozwojem racjonalizacji i wynalazczości wśród młodzieży. Zdarza się bowiem, że pracownicy administracji zakładowej i działu księgowo-finance nie zawsze respektują obowiązujące w tym za-

Turniej Młodych Mistrzów Techniki trwa przez cały rok ale ciągle przecięzają powstają nowe wynalazki, usprawnienia, pomysły racjonalizatorskie. W październiku — Miesiącu Młodego Wynalazcy sprawę tę sięgają bliższe i jakby powszechniej dostrzegane.

Wyliczone skrzętnie, że w ciągu 9 lat istnienia turnieju, dzięki wprowadzaniu do praktyki produkcyjnej młodzieżowych wniosków zaoszczędzono ponad 15 miliardów złotych, a 4 000 zgłoszonych w konkursach projektów uzyskało ochronę patentową. Ale to nie wszystko, co sprawia, że z każdym rokiem turniej zyskuje na znaczeniu.

TMMT, impreza, która coraz bardziej aktywizuje młodych robotników, techników, pracowników zaplecza naukowo-technicznego, uczniów szkół zawodowych i studentów, obok bardzo konkretnych rezultatów ekonomicznych ma również walor społeczno-wychowawczy. Turniejowi temu towarzyszą w zakładach pracy i szkołach różne działania, które upowszechniają wśród młodych pracowników przepisy prawa wynalazczego i włączają młodzież do procesu modernizacji naszej gospodarki. Nade wszystko zaś kształtują nawyk twórczego niepokoju.

W turnieju tym liczy się bo wiem wszystko: projekt, który zrewolucjonizować potrafi przestarzałą technologię i na zbliżyć uciążliwe sposoby produkcji ale także pomysł, który ułatwi pracę jednemu człowiekowi.

W niektórych zakładach pracująca droga „od projektu do efektu” bywa długa i zawiła.

kresie przepisy, że niezbyt do brze układa się współpraca pomiędzy zakładowymi komisjami techniki i racjonalizacji a organizatorami TMMT.

Nic więc dziwnego, że niekiedy pomysł wynalazczy czy wniosek usprawniający produkcję to dopiero początek ko rzystnych zmian lub zalet ich zapowiedzi. Z analiz przebiegu ubiegłorocznego turnieju wynika, że niewiele ponad połowę pomysłów znalazło zastosowanie, choć ta właśnie połowa wysiłku młodych przyniosła w całym kraju 1 miliard 200 000 złotych oszczędności. Rezultaty te mogłyby być wyższe i korzystniejsze dla obywateli, bowiem przeciętna wartość projektu zatwierzonego w TMMT to 100 000 złotych.

Wiele z tych pomysłów — uwidocznili się to szczególnie podczas ostatnich edycji turnieju — powstaje w zespołach, co na ogół znacznie podnosi ich poziom techniczny. Coraz więcej pomysłów, w większości rodzących się na podstawie obserwacji we własnym zakładzie, zgłasza młodzież pracująca. W ubiegłym roku w TMMT udział wzięło 23 000 robotników, 20 000 techników i 7 000 młodych inżynierów. Ich udział w turnieju ma ten walor, że podejmują oni sprawy dla zakładów swoich najbliższe, że przedstawiają projekty mocno osadzone w realiach fabrycznych, upatrując rozwój gospodarki przede wszystkim w lepszej pracy swojej i kolegów.

Niemalą rolę odgrywa również TMMT w szkołach i uczelniach, rozbudzając politechniczne zainteresowania młodzieży, przyczynia się do osobistego rozwoju najbardziej w tej dziedzinie uzdolnionych. Zainteresowania te, po parcie konkretnymi osiągnięciami przynoszą korzyści później, w momencie, gdy młody człowiek trafia do zakładu pracy. Patrząc na pracę w nim inaczej niż inni, nie zawieszając się na tym co zastane, przynosząc jednocześnie sporo pomysłów i co najwazniejsze chęć działania w kierunku usprawnienia i unowocześnienia produkcji. Czasami jest to konkretny projekt, czasami jedynie sugestia, którą spożytkują bardziej doświadczeni. Ale już sam sposób i styl myślenia, wniesiony z doświadczeń zdobytych w TMMT, staje się zaczątkiem zmian. A o to przecież chodzi.

(ask)

Kontakty wzajemnie korzystne

Korespondencja z Kopenhagi

Polsko-duński dialog polityczny trwa już od wielu lat, a korzyści z niego płynące dla obu stron, jak i dla państw rejonu bałtyckiego i Europy widoczne są coraz bardziej. Aczkolwiek Dania i Polska różnią się ustrojami społeczno-gospodarczymi i na leżą do różnych układów woj skowych, w obu krajach wiele jest tematów i spraw wspólnych, wymagających kontynuowania i pogłębiania dialogu, służącego sprawie odprężenia i współpracy między państwami naszego kontynentu.

Wizyty państwowe wysokiego szczebla weszły do stałego kalendarza stosunków polsko-duńskich, a każde kolejne spotkanie w Warszawie czy Kopenhadze jest dużym wydarzeniem.

Konkurs im. H. Wieniawskiego

Wkrótce prezentacja muzycznych kompozycji

Zakończył się pierwszy etap IV Międzynarodowego Konkursu Kompozytorskiego im. H. Wieniawskiego organizowanego przez Poznańskie Towarzystwo Muzyczne.

Sześciu znanych kompozytorów i skrzypków z Węgier, Francji, RFN i Polski oceniło drogą korespondencyjną 127 prac, które napłynęły od twórców z 21 państw. Do drugiego etapu zakwalifikowano 25 utworów (15 na skrzypce solo, 10 — na skrzypce i fortepian). Zostały one przekazane do opracowania grupie polskich wykonawców, którzy już wkrótce zaprezentują je przed publicznością.

W okresie od 16 do 20 listopada br. w sali koncertowej Zespołu „Szkół Muzycznych przy ul. Solnej” odbędzie się bowiem, z udziałem jurorów, finałowy etap imprezy. Program przewiduje trzy przesłuchania (17, 18 i 19), a także koncert inauguracyjny w wykonaniu Poznańskiego Chóru Chłopców pod dyr. Jerzego Kurczewskiego. 20 listopada odbędzie się koncert laureatów. (wig)

Dużą część zespołu Orkiestry Filharmonii Poznańskiej przebywa od 16 X z Chórem Chłopców i Męskim pod dyrykcją Stefana Stuligroza we Włoszech, gdzie wspólnie rozstawiają kulturę muzyczną naszego kraju. Fakt ten odbił się wyjątkowo na repertuarze koncertowym w samym Poznaniu. Oslabiony chwilowo skład orkiestry służył potrzebom zastąpienia symfonicznych koncertów innymi formami prezentowania muzyki. Dyrekcja Filharmonii postarała się więc wypełnić drugą połowę października imprezami, które winny zachęcić do uczęszczania na nie — licznych angażistów i miłośników recitali oraz wciąż jeszcze zbyt wąskiego grona smakoszy muzyki kameralnej.

W piątek, 22 bm. wystąpiły w auli UAM dwa poznańskie zespoły kameralne: Orkiestra Kameralna PTM pod dyrykcją Agnieszki Duczmal oraz Poznański Zespół Perkusyjny. Już odbędzie się w auli UAM koncert będący zarazem częścią egzaminów dyplomowych studentów poznańskiej PWSM: dyrygenta Bohdana Jarmolowicza i pianistę Zenona Białasa. Znając dobrze zdolności obu młodych wykonawców mogą tę imprezę z całym przekonaniem polecić uwadze melomanów, zwłaszcza tych, którzy szczególnie gustują w muzyce klasycznej i romantycznej. Grać będzie również orkiestra Filharmonii Poznańskiej, wsparta chyba przez muzyków bratnich instytucji. Ostatnią imprezą miesiąca będzie występ nieznanej mi zespołu „Camerata Holmiae” — 29 X w auli UAM.

Wróćmy jednak do piątkowego koncertu kameralnego. Przypomnijmy, że kilkunastoosobowa Or-

kiestra Kameralna założona w 1968 roku przez Agnieszkę Duczmal występowała już — wprawdzie niezbyt często — na filharmonicznej estradzie. Złożona głównie ze studentów poznańskiej PWSM działała na zasadzie bezinteresownego zamiłowania do muzykowania. I jeśli orkiestra ta nie wyróżniała się w pierwszych latach swego istnienia wysokim poziomem wykonawczym, to przecież postawa owej garski młodych muzyków musiała budzić szacunek. Większe jeszcze uznanie należy się kierownicze artystycznej i dyrygentce Agnieszce Duczmal, która nie zrażając się chwilą sy-

zowaniem politycznym. Tak było na początku tego roku, gdy w stolicy nad Sundami przebywał z oficjalną wizytą szef dyplomacji polskiej, Stefan Olszowski, tak będzie i teraz, gdy do Warszawy przybył premier Danii, Anker Joergensen.

W związku z tym warto przypomnieć wielokrotnie przez dostojnego gościa powtarzane słowa, że Dania nadal rozwijać będzie swoje stosunki z krajami socjalistycznymi i że rząd duński kontynuować będzie swe wysiłki na rzecz ogólnoeuropejskiej współpracy w duchu dokumentu końcowego KBWE, podpisanego w Helsinkach.

Słowa te znalazły właściwy oddźwięk w świecie, a w naszym kraju odnotowane zostały z dużą satysfakcją. Tym bardziej, że poglądy rządów obu państw na wiele problemów europejskich i światowych oraz bilateralnych — jak wykazała dotychczasowa praktyka — są zbliżone lub zbieżne. Dotyczy to m. in. wprowadzania w życie postanowień Aktu Końcowego KBWE, potrzeby dalszych kroków w kierunku ograniczenia zbrojeń, aktywnych przedsięwzięć zmierzających do powszechnego i całkowitego rozbrojenia pod efektywną kontrolą międzynarodową oraz wzajemnej redukcji sił w Europie środkowej, bez uszczerbku dla bezpieczeństwa jakiegokolwiek kraju.

Zarówno Dania, jak i Polska w wystąpieniach czołowych polityków i mężów stanu potwierdzają pomyślny klimat dla dalszego dynamizowania wzajemnych, tradycyjnie dobrych stosunków bilateralnych w różnych dziedzinach. I tak, na przestrzeni ostatnich lat jesteśmy świadkami znacznego wzrostu polsko-duńskich obrotów handlowych, a polski węgiel czy polskie traktory Ursus zrobiły w Danii zawrotną karierę. Rok 1975 był rekordowym w polsko-duńskich obrotach towarowych. Po raz pierwszy w historii naszych stosunków dwustronnych przekroczyły one wartość miliarda zł dewi-

zowych. Jeśli chodzi o nasz eksport do Danii, to osiągnął on prawie 3,5 miliona ton różnych towarów wartości 550 mln zł dew. Natomiast z Danii sprowadziliśmy towary za ponad 510 mln zł dew. Spośród krajów socjalistycznych Polska jest od lat największym partnerem handlowym Danii.

Dogodne wzajemne położenie geograficzne oraz komplementarny charakter gospodarek polskiej i duńskiej są czynnikami dynamizującymi współpracę ekonomiczną i rozwój wzajemnych stosunków.

Aczkolwiek wiele jest powodów do zadowolenia, to — jak wykazało ostatnie sympozjum gospodarcze, zorganizowane z okazji „Dni Polskich” w miejscowości Naestved na Zelandii — istnieją jeszcze duże potencjalne możliwości i potrzeby asortymentowego i ilościowego wzbogacenia wzajemnych kontaktów gospodarczych. Możliwości te tkwią przede wszystkim w rozbudowie kooperacji przemysłowej.

Bardzo żywe są też polsko-duńskie kontakty kulturalne, a lepszemu poznaniu obu narodów służy również tzw. wymiana środowiskowa. Polskie i duńskie organizacje młodzieżowe jako pierwsze w Europie zainicjowały w 1965 roku dwustronne seminaria. 5 miast polskich: Warszawa, Szczecin, Gdynia, Koszalin i Swinoujście utrzymują przyjazne kontakty z Kopenhagą, Aarhus, Aalborgiem, Glaxem i Nasko. Współpracują organizacje związkowe, kombatanckie i spółdzielcze, a także polscy atomiści z naukowcami z Instytutu im. Nielsa Bohra, Uniwersytetu Warszawskiego z Uniwersytetem Kopenhaskim, Wrocławski z Uniwersytetem w Aarhus.

Przykładów dobrze rozwijających się wzajemnych stosunków politycznych, gospodarczych, naukowych i kulturalnych w duchu Helsinek jest wiele i są one widomym znakiem, że stosunki między obywatelami z obu państw przetrwały i rozwijają się dobrze.

RUDOLF HOFFMAN

SPRZEDAŻ MAGNETOFONÓW W HANDLU DETALICZNYM

w tys. szt.

CAF

1975-534,2

1970-92,2

„Samodzielne państwo” — Transkei

Farsa niepodległości

Ponura dla niepodległej Afryki ceremonia odbyła się 26 bm. w Umtata. Rastowskie władze RPA ogłosiły tam „samodzielnym państwem” — Transkei, jeden z 9 bantustanów wchodzących terytorialnie w skład Republiki Południowej Afryki.

Proklamacja „niepodległości” Transkei została uznana przez postępową opinię publiczną na świecie jako kolejna farsa rasistów z Pretorii. Znamienne jest, że w uroczystości wzięli udział przedstawiciele tylko jednego kraju — RPA, mimo że marionetkowe

władze w Umtata rozesłały za prośbami do 150 państw.

Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim opublikował oświadczenie, w którym przedstawił stanowisko ONZ w sprawie Transkei. Podkreślił on m. in., że rząd RPA musi zrozumieć, iż społeczność świata nigdy nie zaakceptuje usta-

nowienia Transkei lub jakiegokolwiek innego bantustanu jako oddzielnej politycznej całości. Jedynym realnym rozwiązaniem jest odejście od polityki apartheidu i umożliwienie całej ludności Afryki Południowej pełnego korzystania z podstawowych praw człowieka.

Rzekomą niepodległość Transkei potępiła także Organizacja Jedności Afrykańskiej oraz Organizacja Ludności Afryki Południowo-Zachodniej (Namibii) — SWAPO.

Prezydent Ugandy Idi Amin wezwał społeczność międzynarodową, aby obchodziła datę „niepodległości” Transkei jako dzień żałoby, ponieważ miliony ludzi w Afryce Południowej zostało skazanych na niewolnictwo i dominację białych rasistów, stanowiących mniejszość.

Wiadomo, że Transkei, którego ludność liczy ok. 2 mln, pozostanie nadal nieodłączną częścią RPA, z tą tylko różnicą, że oddział Pretoria będzie rządził tym rezerwatem za pośrednictwem marionetek. Niepodległość Transkei została zorganizowana i zaplanowana w Pretorii w wyniku realizacji polityki apartheidu.

Transkei — terytorium o powierzchni ponad 26 000 km kwadratowych — nie posiada ani przemysłu ani rozwiniętego rolnictwa. Będzie więc całkowicie podległa Pretorii zarówno pod względem politycznym, jak i ekonomicznym. W „nowym” państwie będzie mogło znaleźć pracę tylko 25 proc. jego mieszkańców w wieku produkcyjnym. RPA nadal będzie czerpać stamtąd tania siłę roboczą dla przemysłu i rolnictwa. Transkei nie będzie posiadać własnej waluty. Podstawową jednostką monetarną pozostanie południowoafrykański rand. (PAP)

Po telegramie „Trybuny Ludu”

„Pierwsza” będzie produkować jedwabie wyższej jakości

Co piąty metr tkanin jedwabnych, znajdujących się w sklepach, pochodzi z zakładów „Pierwsza” w Łodzi, a 84 procent wyrobów z tej fabryki zalicza się do I gatunku. Mimo to, ZPJ „Pierwsza” wymieniane są w materiałach Centralnego Biura Jakości Wyrobów MHIU wśród dostawców, do których skierowano największą liczbę reklamacji jakościowych. Uznając ten sygnał za niepokojący, „Trybuna Ludu” opublikowała na swych łamach telegram z pytaniem, jak przeciwdziała się powstawaniu braków.

Zaloga fabryki — jak poda je korespondent PAP — zarea-

gowała na monit mobilizacją wszystkich środków prowadzących do wyeliminowania usterek i dalszej poprawy jakości. Problemem tym zajęła się ad ministracja fabryki oraz Egzekutywa Komitetu Zakładowego PZPR na specjalnym posiedzeniu. Niezależnie od zaostreżenia kontroli międzyoperacyjnej i końcowej postanowiono przystąpić do usprawnień techniczno-technologicznych, których celem jest udo skonalenie druku na tkaninach i dzianinach. Sprzyja temu modernizacja zakładu. Jeszcze bowiem w br. przybędzie tu kilka dodatkowych, nowoczesnych urządzeń wykonawczych. (PAP)

O przywrócenie swobód demokratycznych

Wspólna platforma hiszpańskiej opozycji

Przedstawiciele hiszpańskiej opozycji demokratycznej osiągnęli w Madrycie zasadnicze porozumienie w sprawie postulatów, jakie zamierzają wysnuć w przyszłych rokowaniach z rządem Adolfo Suareza. Postanowili oni zapropnować rządowi rozmowy, w których opozycja byłaby reprezentowana kolektywnie.

Sześć organizacji opozycyjnych — Koordynacja Demokratyczna, Zgromadzenie Katalońskie, Stowarzyszenie Sił Politycznych i Związkowych Kraju Walenckiego, Platforma Demokratyczna Galicji oraz koalicje reprezentujące Wyspy Kanaryjskie, Majorę i Minorkę, a także część opozycji baskijskiej — ukonstytuowało się w „Platformę organizacyjną demokratyczną”. Jej działalność będzie oparta na wspólnym programie. „Platforma” wysuwa postulat utworzenia rządu mającego szerokie poparcie narodowe, który zainicjowałby proces reform konstytucyjnych, dokończyłby legalizację

wszystkich partii politycznych i związków zawodowych oraz podjął inne kroki, niezbędne dla przywrócenia swobód demokratycznych w Hiszpanii. Porozumienie głównych hiszpańskich sił opozycyjnych stanowi najpoważniejszy dotychczas krok w kierunku ze spolenia najbardziej reprezentatywnych sił demokratycznych wokół tezy o konieczności „negocjowanego zerwania z systemem frankistowskim”, wysuwanej m. in. przez wielkie partie opozycyjne: Komunistyczną Partię Hiszpanii i Hiszpańską Socjalistyczną Partię Robotniczą (PSOE). (PAP)

Prawda, że Zgodziński ułożył program koncertu z pozycji nieco łatwiejszych wykonawczo, niż zazwyczaj. Stopień trudności nie musi jednak stanowić o wartości utworów. Bardzo ciekawymi kompozycjami były przecież zarówno „Ostinato” Grażyny Pstrokońskiej-Nawaril jak i zgrabne Preludium i znakomita Fuga Charlesa Wuorimena. Zanudził mnie natomiast monotony, choć pięknie skomplikowany rytmicznie utwór Erica Scotta „Elegy for Claude and Catrine” i tak samo bezwyrazowa Fuga i przeraźliwie tradycyjny i zupełnie nie perkusyjny Chorał Jamesa Hannya. Pewną rekompensatą za doznane rozczarowanie była wszakże świadomość kształtujących walorów wspomnianych utworów oraz fakt, iż były to ich pierwsze wykonania w Europie. Następnymi wykonaniami niech się lepiej już ktoś inny zajmie.

ANDRZEJ SATURNA

MUZYKA

Dojrzałość młodości

tucją organizacyjną zespołu i związana z tym zmiennością jego składu osobowego, z podziwu godną wytrwałością kontynuowała rozpoczęte dzieło. Obecnie, kiedy palnionat nad tą ambientą orkiestrą objęło Poznańskie Towarzystwo Muzyczne, wydaje się, iż podstawowe kłopoty zespołu należą do przeszłości.

Główny walor zespołu leży obecnie w urodzie jego brzmienia nawiązującego do najlepszych ze znanych mi wzorów. Jest to brzmienie wręcz wysublimowane — bez cienia szorstkości, czyste i głębokie w barwie, pełne a nigdy nie przekraczające wyczuwalnych granic kameralności. Owa szlachetność brzmienia stanowi piękne świadectwo wysokiej kultury muzycznej zespołu i dyrygentki, która ponadto wykazała się dużą dojrzałością interpretacyjną. Z my-

nej i intonacyjnej. Zauważalne dziś zalety oryginalności talentu Jezierskiego mogą w przyszłości pięknie zaowocować.

Druga część wieczoru była dla mnie niespodzianką. Otóż znany mi dobrze Poznański Zespół Perkusyjny wystąpił w całkowicie zmienionym składzie. Pozostał tylko ten sam kierownik zespołu — Jerzy Zgodziński. Reszta to nowi, młodzi ludzie przeważnie studenci poznańskiej PWSM, w której zresztą Zgodziński uczy gry na perkusji i kieruje Zakładem Perkusji. Przyszłość pokaże, czy jest to radykalna wymiana członków zespołu, czy też ma ona charakter tymczasowy. Jedno można wszakże z przyjemnością stwierdzić: w stylu wykonawczym aktualnego składu żadnych istotnych zmian nie zauważyłem. Jest to w końcu ta sama szkoła, ten sam kie-

Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Naczelniku Miasta w Luboniu ukarało ob. Romana Dehmę s. Hieronima ur. 28. 4. 1956 r. zam. Luboń, ul. Tomiaka 8 karą ograniczenia wolności w formie potrącenia 25 proc. wynagrodzenia za pracę przez okres 2 miesięcy za zakłócenie porządku publicznego w dniu 28. 8. 1976 r. w rest. „Metro” w Luboniu, oraz wymierzyło karę dodatkową podanie orzeczenia w prasie „Głos Wlkp.” na koszt obwinionego. 2402-K2

Sąd Rejonowy w Poznaniu — prawomocnym wyrokiem z dnia 30 kwietnia 1976 r. w sprawie V 1 kp. 76/76, skazał Stanisława Mayera, s. Stefana i Eleonory, zam. w Poznaniu, ul. Chudoby 16, Marka Rychlewskiego, s. Władysława i Marii, zam. również w Poznaniu, ul. Chudoby 16 i Zbigniewa Sójkę, s. Władysława i Heleny zam. w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 26 — za przestępstwo z art. 207 kk, a mianowicie, że w nocy z 9 na 10 listopada 1975 r. — dokonali dwóch włamań:

— do ciastkarni przy ul. Dzierżyńskiego skąd zabrali różne przedmioty oraz gotówkę na łączną wartość około 3.500 zł.

— do sklepu HSI „Równość” przy tejże ulicy, skąd zabrali różne artykuły spożywcze oraz gotówkę w kwocie 8.362 zł.

Wyżej wymienionym oskarżonym Sąd wymierzył następujące kary: Stanisławowi Mayerowi i Markowi Rychlewskiemu po 4 lata pozbawienia wolności, a Zbigniewowi Sójce 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Wszystkim oskarżonym wymierzono zostały grzywny w kwocie po 12.000 zł oraz zasądzono ich solidarnie na zwrot zagarniętych pieniędzy jak i równowartości skradzionych artykułów. Oskarżeni równocześnie obciążeni zostali kosztami postępowania. 4530-K1

PAMIĘTAJ!

TYLKO

w „KOZIOŁKACH”

do wygrania
pół miliona złotych.

Nie zwlekaj z oddaniem kuponów w najbliższej kolekturze „Koziołków”.
1 zakład tylko 3,— zł.

„Koziołki” to gra pewna i szczęśliwa!
TO NASZA GRA! 4768-K1

Przetargi

Okręgowy Zarząd Zakładów Karnych w Poznaniu, ul. Szarych Szeregów 27 — ogłasza I PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż samochodu marki Star A 25
cena wywoławcza 39.100 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 15. 11. 76, o godz. 9, przy ul. Podolańskiej 45, gdzie można oglądać pojazd na dwa dni przed przetargiem.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest opłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, do kasy OZZK w Poznaniu, przy ul. Szarych Szeregów 27, oraz dostarczenie zaświadczenia z Wydziału Komunikacji. 4694-K1

Przedsiębiorstwo Obrotu Częściami Zamiennymi ARDOM Oddział w Poznaniu, ul. Strzeszyńska 37 — ogłasza

I PRZETARG NIEOGRANICZONY — na sprzedaż:

1. Samochód ciężarowy marki Żuk A-09, nr rej. PV 88-62, nr silnika N-019359, nr podwozia 135937, rok prod. 1972 — cena wywoławcza 62.900 zł.
2. Samochód ciężarowy marki Żuk A-09, nr rej. PJ 92-79, nr silnika 317210, nr podwozia 91291, rok prod. 1970 — cena wywoławcza 57.800 zł.

Przetarg odbędzie się w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia, na terenie Zakładu Regeneracji Agregatów w Poznaniu, przy ul. Wrzesińskiej 2.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej przystępujący do przetargu winni wpłacić do kasy Przedsiębiorstwa przy ulicy Strzeszyńskiej 37, co najmniej w przeddzień przetargu.

Pojazdy można oglądać na 2 dni przed przetargiem przy ul. Wrzesińskiej 2, w godzinach 10—14.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 4709-K1

Wojewódzkie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych w Poznaniu, Rejonowy Oddział w Poznaniu, ul. Stalingradzka 30 — ogłasza II PRZETARG NIEOGRANICZONY — na sprzedaż samochodu marki „Muscel” typ M-461, rok produkcji 1972, numer silnika 98448, numer podwozia 50496 — cena wywoławcza — 22.500,— zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu od daty ogłoszenia o godz. 10.

W/wym. pojazd można oglądać codziennie, przy ul. Stalingradzkiej 30.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie tut. Zakładu, w dniu przetargu w godz. od 7—10.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 4748-K1

SAM SPOŻYWCZY



OTWARTY W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Informujemy uprzejmie, że Sam Spożywczy Społem znajdujący się na Osiedlu Powstań Narodowych (Rataje) jest otwarty w każdą niedzielę w godzinach 9—16

ZAPRASZAMY!

4787-K1

Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 87 — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie robót stolarskich w budynku Uczelni.

Zakres robót obejmuje wymianę stopni klatki schodowej do III p., wykonanie meblów stolarskich, przepięrzenia i inne prace stolarskie. Termin wykonania robót — do 20 grudnia 1976 r.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w Sekcji Administracyjno-Gospodarczej.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w terminie 10 dni od ukazania się ogłoszenia w prasie. PWSM zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 4760-K1

Praca Nauka

Magister udziela korepetycji z matematyki. Tel. 32-17-19, Baranowski, godz. 16—18. 4787g

Przyjmie dozorstwo Jeżycze — Grunwald, lub sprzątanie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dia 2643g.

Koszule męskie, bluzki damskie, spodnie przyjmie do szycia w domu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 2671g.

Kupno Sprzedaż

Kupię cebulki tulipanów do wczesnego podzenia. Zielona Góra, Anny Jagielonki 18, Zoiński. 2336-K2

Kupię ciągnik Dzik. Henryk Kulus 64-211 Obr. 2591g

Kupię tokarkę do drewna albo metalu długość toczenia 600 mm, tel. 41-12-75, od godz. 19. 2398g

Kupię silnik jednofazowy 0,8 — 1,2 kW do piły tarczowej. Olszewski Poznań, Karlińska 11. 2498g

Kupię nowy kożuch damski, rozmiar średni. Wydzierupujące oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 2530g.

Tanio sprzedam magneto fon kasety „Philips”, zegarek dla nurków — szwajcarski. Tel. 67-23-35. 2189g

Kupię szafę dwudrzwiową, kredens, biurko, krzesła. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 2672g.

Sprzedam kalkulator elektroniczny 6-działaniowy prod. RFN „Walther”. Cena do uzgodnienia. Wiadomość od godz. 16 tel. 320-976. 5263g

Sprzedam ciągnik C-4011, plug, kopaczkę, Szczepanek, Kunowo 73-110 Starogard Szczeciński. 1247p

Sprzedam ciągnik Ursus C-355 wraz z ładowaczem „Cyklop”. Stefan Jarema Wrocław, ul. Pawia 18. 2376-K2

Sprzedam fortepian marki Wilhelm Hedke z angielską mechaniką, krzyżo wy, krótki. Wrocław, tel. 687-44, po godz. 16. 2326-K2

Futro słowe, używane — sprzedam. Tel. 516-84, po godz. 16. 2200g

Sprzedam amerykańską dwuosobową. Poznań, Hetmańska 52 m. 26. 2220g

Sprzedam Gazelę na części. Poznań, ul. Rolna 58 m. 10, po godz. 16. 2248g

Sprzedam biam, brązowe łapki karakulowe. Telefon 67-30-25, po godz. 16. 2268g

Sprzedam tapczan. Ogrodowa 19 m. 7a. Spitalniak. 2553g

Sprzedam elegancką, zagraniczną suknię ślubną. Tel. 66-07-81, po godz. 18. 2676g

Sprzedam efektowny kożuch damski. Opolska 106, barak 12 m. 3. 2581g

Kosiarke do trawy w ogrodach na prąd 220 V, wysoka jakość, nowa, prod. zagraniczna — sprzedam. Informacje: telefon 749-34. 2570g

Sprzedam taksometr nowy. Poznań, Nowakowskiego 44. 2640g

Sprzedam stół, 6 krzeseł, biblioteczne, kanapę, 2 foteliki, stolik. Hetmańska 61 m. 5, po godz. 16. 2667g

Samochody

Stara skrzyniowego, ropaniaka — pilnie sprzedam. Lelechów 6, k. Nowej Soli, Józef Kołodnicki. 2353-K2

Trabanta Combi — zamienie na Fiata 126 lub sprzedam. Tel. 20-07-50, po godz. 18. 2060g

Sprzedam samochód osobowy marki Moskwicz 407. Luboń 3, ul. Czerwonej Armii 110 B. 2105g

Sprzedam Warszawę Pick-up. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 2169g.

Sprzedam Warszawę M-20 z przyczepą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 2253g.

Dacie nową lub mało używaną kupię. Warszawa, Nike 34/36 m. 4, telefon 23-82-28. 2273g

Kupię Trabantę, rok 1975 — 76 oraz szybę przednią — Opel Kapitana, rocznik 1960. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 2316g.

Sprzedam tanio Syrenę 102. Galla 5 m. 8, po godz. 16. 2320g

Syrenę 102 na chodzie — sprzedam pilnie. Adres: Kosińskiego 33 m. 7, po godz. 16. 2377g

Fiata 126p — zamienie na Trabantę. Szamotuły, W. Łokietka 5. 2387g

Sprzedam dwie nowe opony Continental Radial 175 SR 14 M+S z obręczami. Prusa 14 m. 8, tel. 440-59. 2459g

WYTNIJ — ZACHOWAJ!

KSERO I ŚWIATŁOKOPIA

Spółdzielnia Rzem. Wytw. Różnej „WARTA” — Poznań, ulica Zwierzyniecka 13 a

ZAKŁAD USŁUGOWY LUBOŃ ulica Ziemniaczana nr 5

Dojazd autobusem C i nr 101 od godz. 8—14

4105-K1

Sprzedam Żuk po remoncie. Kurasz, Stęszew - Witobiel, ul. Łódzka. 2419g

Sprzedam Syrenę 103 po remoncie. Tel. 20-11-52, do godz. 15. 2523g

Atrakcyjny obrotomierz do silnika dwusobowego samochodów Trabant, Syrena itd., zagraniczny — sprzedam. Informacje — tel. 749-34. 2571g

Przednie zawieszenie do Moskwicza 403—407, komplet fabryczny nowy — odstąpię. Bronisław Plątek, Komorowo, 64-708 Huta, woj. pilskie. 2606g

Volkswagena wariant Combi, stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 610-33. 2642g

Sprzedam silniki z osprzętem i skrzyniami biegów oraz zawieszania do Fiata 850 specjal i Forda 1300 V 4. Gdańsk, tel. 31-04-25, wieczorem. 2646g

Lokale

Przyjmę panów na pokój. Poznań - Debiec, ul. Ciesowa 14 m. 4. 4831g

Sprzedam mieszkanie M-4 własnościowe. Zdzisław Wesolowski, 62-200 Gniezno, ul. Budowlanych 18 m. 11. 2048g

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, łazienką — na 1 pokój, wspólne przynależności. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dia 2054g

Pracująca, poszukuje pokoju przy starszej samotnej osobie, najchętniej, dzielnica Wilda. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 2055g.

Spółdzielnia Inwalidów Jedność

w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego nr 97E

— tel. 420-65

POSZUKUJE
DUŻEGO GARAŻU Z KANAŁEM,

lub pomieszczenia

nadającego się do adaptacji na garaż, na terenie miasta Poznania. 4793-K1

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Naprawy Taboru Leśnego w Trzcińcu, ul. Kopernika 32, telefon 255 — zatrudni zaraz

technika budowlanego — z kilkuletnim stażem pracy w swoim zawodzie.

Warunki pracy w/g przepisów obowiązujących w Przedsiębiorstwie do omówienia na miejscu w Dziale Służb Pracowniczych. 2329-K2

Wybierasz się po zakup mebli?

— dokąd?

— do zmodernizowanego

SALONU MEBLOWEGO

WPHW — Oddział Obrotu Artykułami

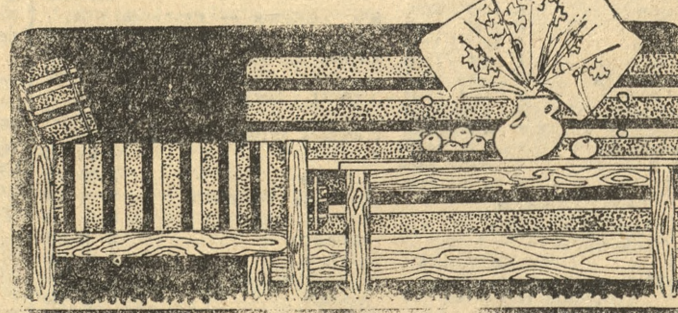
Wypożyczenia Mieszkań

przy ul. Głogowskiej 26

A CO OFERUJĄ?

- zestawy wypoczynkowe
- zestawy młodzieżowe
- meble importowane
- artykuły dekoracyjne

4719-K1

Biuro
Obsługi Cudzoziemców
„ORBIS”

Poznań, ul. Głogowska 10, pok. 110

telefon 607-30, telex 0415322

Zawiadamiamy naszych klientów, że prowadzimy

wynajem samochodów osobowych
marki FIAT 125p

w systemie avis — za dewizy

W okresie Świąt Zmarłych wynajmujemy samochody z kierowcą za złotówki.

Zamówienia prosimy składać w punkcie rent a car w hallu Hotelu Merkury lub w naszym Biurze w godz. 8 — 16.

4775-K1

UWAGA!

W dniach 29 i 30 października br. w godz. od 8—12 w holu Teatru Nowego (ul. Dąbrowskiego 5)

ODBĘDZIE SIĘ AUKCJA (skup)

następujących rekwizytów do sztuki

„Letnicy” — Maksyma Gorkiego:

1. instrumenty muzyczne — szarpane jak:

— gitara, mandolina, bałajka (stare, bez wartości muzealnej)

— pianino — może być uszkodzone, ale o dobrej zachowanej obudowie

2. stroje

— ubrania męskie, damskie (z garderoby pradiadków, prababek).

W/w rekwizyty można przynieść celem okazania lub zgłosić telefonicznie (na nr 426-59) fakt posiadania — wtedy oględziny odbędą się w mieszkaniu właściciela. 4724-K1

NAJMODNIEJSZE SPODNIE DAMSKIE I MĘSKIE

w szybkim terminie możesz uszyć
w PUNKCIE USŁUGOWYM nr 14

Poznańskiej Spółdzielni Pracy
Odzieżowo - Futrzarskiej

Os. Jagiellońskie 52/53

Dział spodniowy zapewnia fachowe wykonanie usługi z materiałów własnych i powierzonych.

4695-K1



KRAJOWA SPÓŁDZIELNIA HODOWLI DROBNEGO INWENTARZA Oddział w Poznaniu

Z A W I A D A M I A,

że z dniem 5 października 1976 roku
zmieniła swą siedzibę.

Obecny adres:

61-616 POZNAŃ,

ul. SARMACKA 7 (naprzeciw
Hotelu PGR Naramowice),
telefon 20-09-11.

4592-K1

Praca Nauka

Cukiernik oraz uczeń potrzebni, zaraz. Czerwonej Armii 26. 4299g

Krawiec do konfekcji potrzebny. Tel. 562-73 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1664g.

Pani do sprzątania mieszkania 2 razy w tygodniu potrzebna. Tel. 633-16 godz. 20-22. 2072g

Zatrudnię 2 uczennice w zawodzie kuśnierskim Murowana Goślina, Mińska 6. 4724g

Opiekunkę do rocznego dziecka przyjmę zaraz na stałe. Warunki bardzo dobre. Osobny pokój. Władomość: Dzierżyńskiego 37 (sklep z konfekcją). 5242g

Elektryk przyjmie pracę po godzinie 15, względnie jakakolwiek pracę chałupniczą. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2709g.

Zapiekuję się dzieckiem (od 2 lat). Poznań, Jarochowskiego 10 m. 12. 2722g

Pałac przyjmie doradztwo z paleniskiem c.o. warunki mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2307g.

Przyjmę zlecenie prace krawieckie. Półka Swarzędz, Paderewskiego 50. 2740g

Emerytowana nauczycielka poszukuje zajęcia w kulturalnym domu, najchętniej okolica Świerczewskiego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2681g.

Kobiety i mężczyźni do zbiorów porów, potrzebni. Starolecka 196a. 2775g

Do szycia krawatów z krojeniem potrzebne wykwalifikowane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2873g.

Pani do pomocy i towarzystwa dla ościenniałej babci potrzebna. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2914g.

Kierowca z III kat. zawodowa przyjmie każdą pracę po godz. 14. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2926g.

Potrzebna samotna kobieta do pracy w hodowli drobiu. Mieszkanie zapewnione. Dobre warunki. Adres Poznań, ul. Głogowska 175 m. 5. 2927g

Pracownika do cyklowania parkietów przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2931g.

Uczniów przyjmę Lakier nia Samochodów. Poznań Ostrowska 143. 2903g

Przyjmę zaraz dochodzącą opiekunkę do małego dziecka na bardzo dobrych warunkach Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2985g.

Malarzy przyjmie Spółdzielnia Młodzieżowa 27, od godz. 9 do 10, Szymański. 3046g

Udzielam lekcji uzupełniających w zakresie pięciu klas podstawowych. Szeliga. Tel. 438-94 w godz. 14-16 i 18-20. 3049g

Kupno Sprzedaż

Bony PeKaO kupię. Tel. 20-14-89. 3957g

Kupię używane płyty gramofonowe typu „Standard” 78 obr. z muzyką lekką. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2976g.

Kupię do ciagnika jednoosobowego Ursus C-303 skrzynię biegów, może być uszkodzona lub do remontu. Kazimierz Macioszek Złotniki, Zielona 9. 2847g

Kupię przyczepę turystyczną „Fredom”. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2871g.

Kupię kaloryfer gazowy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 3023g.

Wózki dziecięce nowe modele, głębokie i spacerowe poleca Wytwórnia Wózków Dziecięcych. Z. Janke Poznań, ul. Dobrowskiego 88, tel. 405-23. 2984g

Sprzedam futro z łapek karakulowych czarne, kożuch męski i mały złoty pierścionek. Tel. 32-04-07. 4892g

Telewizor sieciowo baterijny programowany „Junost 401” nowy z gwarancją sprzedam. Poznań, Łanowa 9 m. 10. 4004g

Zegarek kieszonkowy „Longines” sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4849g.

Sprzedam złoty pierścionek (pukiel) parę obrączek ślubnych i radio „Stern-Elite”. Telefon 20-11-34. 4980g

Sprzedam rocznik „Motoru”, kompletne koła do „Zastawy”. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2714g.

Sprzedam wózek głęboki, dziecięcy. Poznań, ul. Krasieńskiego 11 m. 1. 2716g

Sprzedam 2 równe agawy, liść 35 cm — złoty brzeg. Kicin, ul. Poznańska 7a. 2695g

Sprzedam maszynę do lodów, nową oraz zamrażalnik — pasteryzator i bufet do lodów. Wrocław ul. Jedności Narodowej 173 m. 29, oficyna, Jarzewski. 2700g

Szafę, kanapo-tapczan, witraż sprzedam. Piekarz 17, po godz. 16. 2321g

Sprzedam ciągnik Zetor K-25 w dobrym stanie, rejestrowany. Kołaczkowice 17, gmina Miejska Górka. 2323g

Samochody

Sprzedam Żuk, Murowana Goślina, Mińska 6. 4723g

Sprzedam Syrenę 105 1973 r., wiadomość, tel. 613-52 w godz. 17-19. 5210g

Lokale

Kupię lub wydzierżawię sklep — kiosk na kwiaty, warszawa. Tel. 634-72, po godz. 16. 5148g

Mężczyzna pracujący w kuchni i łazienka — najchętniej kawalerkę. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4804g.

Poszukuję pokoju niekierującego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2120g

Młode małżeństwo poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2164g.

Kupię własnościowe mieszkanie 2-3-pokojowe lub mały domek na przedmieściu Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2194g.

Młode małżeństwo — poszukuje pokoju. Telefon 621-74. 2156g

Mieszkanie, centrum, dwu pokojowe, komfortowe — zamienię na trzy i pół-pokojowe, kwaterek. Chętnie willowe. Telefon 501-39. 2182g

Warszawa! Mieszkanie kwaterek, 38 m², telefon, garaż, nowe budownictwo — zamienię na większe w Poznaniu. Warszawa, Nike 34/36 m. 4, telefon 23-82-28. 2272g

Wynajmę pokój 3-osobowy. Płatne rok z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2432g.

Sprzedam własnościowe M-3, Winogrody, członko w Poznania Spółdzielni Mieszkaniowej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2307g.

Nieruchomości

Spiesznie kupię willę lub połowę domu bliźniaczego w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4580g.

Sprzedam działkę budowlaną w Plewiskach. Wiadomość u soltysa. 2348g

Działkę budowlaną w Poznaniu lub Nowej Psie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2369g.

Kupię parcelę — Winogrody lub Naramowice, również z istniejącą zabudową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2392g.

W Poznaniu sprzedam dom z zabudowaniami, ogrodem, terenem pod ogrodnictwo lub hodowlę. Obiegi Poznań — Spławie, ul. Bobrowska 14. 2456g

Kupię działkę budowlaną w Szczepankowie lub Swarzędzu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2497g.

Sprzedam dom jednorodzinny, ogród zabudowany 50 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2582g.

Sprzedam dom jednorodzinny, 4-pokojowy z telefonem. 9 km od granicy Poznania, przy lesie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2583g.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI URZĄDZEN MAGAZYNOWYCH „PROMAG”

64-300 w Nowym Tomyślu, ul. Parkowa 2,
woj. poznańskie

WYKONUJE USŁUGI DLA LUDNOŚCI

W zakresie:

- konstrukcje metalowe szklarni i tuneli foliowych — wszelkich typów,
- ogrodzenia z siatek zwykłych i ozdobnych na słupkach segmenty parkanowe, bramy, furtki oraz balustrady,
- kołce metalowe dla trzody chlewniej i bydła,
- instalacje wod.-kan. i centralnego ogrzewania,
- usługi stolarsko - szklarskie,
- usługi poligraficzne.

Zlecenia przyjmuje oraz udziela szczegółowych informacji w godzinach od 7-15:

◆ Zakład Usług Metalowych:

- Nowy Tomyśl, ul. Czerwonej Armii 14, — tel. 472
- Wolsztyn, ul. Kręta 1 — tel. 259
- Zbąszyń, plac XXV-lecia PRL 1 — tel. 73

◆ Zakład Usług Poligraficznych:

- Nowy Tomyśl, ul. Czerwonej Armii 4 — tel. 470
- Grodzisk Wilkop., ul. Bukowska 11 — tel. 130

ZAPEWNIAMY TERMINOWĄ I FACHOWĄ OBSŁUGĘ
NA WYKONANE USŁUGI UDZIELAMY GWARANCJI.

2289-K2

Kupię domek jednorodzinny 3 pokoje, kuchnia, łazienka i mały ogród w Poznaniu lub w okolicy. W rozliczeniu może być mieszkanie M-3, nowe budownictwo, własnościowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2386g.

Sprzedam połowę domu bliźniaczego, c.o., woda, 5 pokoi, budynek gospodarczy, garaż, ogród. Szamotuły, Aleja 1 Maja 37. 2641g

Sprzedam parcelę pod zabudowę przy ul. Lesniewolskiej. Zgłoszenia, tel. 631-59. 2644g

Kupię ogród działkowy z murowaną altaną przy ul. Umultowskiej. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2645g.

Zguby Różne

Dnia 23. 10. 1976 roku, pomiędzy godz. 20.30 a 21.30 na trasie Fabianów, ul. Palacza 38 m. 2, zgubiono lunetę myśliwską. Uczniwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem adres jak wyżej. 5315g

25 bm. na przystanku tramwajowym — skrzyżowanie Grunwaldzkiej z Wojskową lub w tramwaju nr 3, zgubiono duży brązowy zeszyt (statystyka). Znalazcę proszę o zwrot: adres Zakątek 4 m. 4. 5321g

Złote wykonanie kapieli niklowej na polsk. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 4801g.

Dnia 25 października z Piata 125p przy cmentarzu junistowskim skradziono czarną teczkę, zawierającą rekopis pracy dyplomowej, kalkulator. Proszę o zwrot rekopisu. Osiedle Wielkiego Października 13 m. 40, tel. 20-42-38. 5281g

Zginęła suka rasy dog białej (uszy nie stojące) w dzielnicy Stare Miasto. Znalazcę odpowiedzialnego wynagrodzić. Adres: Poznań, Stalingradzka 31, tel. 557-78 lub 534-56. 4840g

Telewizory naprawiam. Tel. 555-38, Kopański. 2411g

Czyszczanie i trzepanie dywanów, mebli tapicerowanych na miejscu u klienta. Tel. 454-69 rano, wieczorem, Łukomska. 2663g

Pracownik kapeluszy i czapek wózkowych al. Marcinkowskiego 19 prze niesiono na ul. Krysiowej 9. Krystyna Jaskowska. 3670g

Przyjmę zamówienia od osób prywatnych na 1977 r. na pustaki cienne żużlowe SM 185. Niewielka ilość jeszcze w tym roku. Sprzedam transporter 10 m. Wytwórnia Pustaków J. Rogacki, Jutrosin, tel. 138 wieczorem. 4495g

Zakład malarski przyjmie zlecenia. Tel. 603-61, Płock. 4531g

Kupię lub wydzierżawię miejsce na blaszany garaż — Starolecka lub Osiedle Warszawskie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2555g.

Matrymonialne

Rozwódka 30-letnia, brunetka z dzieckiem 9-letnim z braku znajomości pozna pana do lat 35 z samochodem lubiącego turystykę. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2375g.

Kawaler, przystojny, zrównoważony, dojrzały, z mieszkaniami, pozna ładną, efektywną, dobrze zbudowaną panią do lat 30. Odpowiem na listy ze zdjęciem (zwrot zapewniam). Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2397g.

Kawaler, 37-letni, rzemieślnik z mieszkaniem pozna pannę również z środowiska wiejskiego. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2451g.

Panna, 25-letnia, średniego wzrostu, szatynka, wykształcenie średnie, pogodnego usposobienia, pracująca pozna kulturalnego kawalera do lat 30, w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2636g.

Panna, 26-letnia, blondynka, wykształcenie średnie, członka SM z trzyletnim synkiem, pozna odpowiedniego pana kochającego dzieci, zdecydowanego na małżeństwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2551g.

Dla syna po studiach po znam absolwentkę germanistyki. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2577g.

Dwie samotne panie, wykształcenie wyższe i średnie, milej aparycji z mieszkaniem poznają kulturalnych, inteligentnych panów od lat 42. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2596g.

Kawaler, rolnik, 29-letni pozna panią z gospodarstwem rolnym. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2595g.

Panna, średnie wykształcenie z mieszkaniem pozna pana do lat 36. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2611g.

Dla brata kawalera, 27-letniego, inteligentnego wykształcenie rolnicze z większą gotówką poznaj pannę w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2628g.

Panna, 25-letnia, średniego wzrostu, szatynka, wykształcenie średnie, pogodnego usposobienia, pracująca pozna kulturalnego kawalera do lat 30, w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2636g.

Komunikat

UWAGA!

ODBIORCZ GAZU W MIEŚCIE KALISZU!

W związku z dostawą gazu o wyższej kaloryczności do miasta Kalisza — prosimy wszystkich korzystających z energii gazowej, o natychmiastowe zgłaszanie uwag o nieprawidłowościach spalania gazu w eksploatowanych obecnie aparatach gazowych — do Zakładu Gazowniczego w Kaliszu, ul. Majkowska 9, tel. 30-25, wewn. 21, w godzinach od 7 do 15, lub tel. 30-27 po godz. 15.

Dyrekcja Zakładu Gazowniczego

Kalisz

4976-K1

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 października 1976 roku, zginął śmiercią tragiczną pracownik Stacji Obsługi w Jarocinie

FRANCISZEK KACZMAREK

W Zmarłym stracił serdecznego kolegę i wzorowego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i współpracownicy

P.P. Polmozbyt w Poznaniu.

2813-K3

ELEONORA RAUHUT

z domu Siarska

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w środę, 27 bm. o godz. 11, w kościele parafialnym w Poznaniu — Krzesinach, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Prostym o nieskładanie kondolencji. 5263g

† Dnia 24 października 1976 roku, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój ukochany mąż, sp.

NIKODEM SZUMIŃSKI

ppor. rez. WP powstaniec wielkopolski, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

ZONA

ul. Czerwonej Armii 37 m. 4a. Proszę o nieskładanie kondolencji. 2803-U3

† Dnia 24 października 1976 roku, zmarł najukochańszy mąż i ojciec, sp.

FRANCISZEK FEDDER

mistrz mechaniki pojazdowej

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 14, na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Dzierżyńskiego 26 m. 7. 2805-U3

† W dniu 25 października 1976 roku, odeszła od nas w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

ELZA KĘCIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 11, na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

2804-U3

MICHAŁ SZMYTKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Umiańskiego 14/10. 2806-U3

† Dnia 24 października 1976 roku, zakończył swój pracowity żywot, kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

TEOFIL KIERZEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junistowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

ul. Chudoby 16 m. 4. 5243g

† Dnia 25 października 1976 roku, zmarł mój drogi mąż, nasz ojciec, dziadek i teść, sp.

ADAM STRÓŻNIAK

Pogrzeb 29 bm. godz. 13.05, na cmentarzu junistowskim.

W smutku pogrążona

Żona z rodziną

Traugutta 40 m. 7. 2807-K3

† Dnia 25 października 1976 roku, zmarł w wieku 30 lat, nasz ukochany syn, brat, szwagier i wujek

JERZY SROKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Goleczewo. 5326g

† Dnia 22 października 1976 roku, zmarł opatrzony Sakramentami św. przeżywszy lat 80

ANTONI MAKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 14, na cmentarzu na Miłostowie.

Syn z rodziną

5345g

Dnia 23 października 1976 roku, zmarł, przeżywszy lat 89

MIKOŁAJ KOSZAREK

zasłużony nestor rzemiosła instal. sanit. i ogrzewania, serdeczny kolega, ceniony i szanowany przez środowisko rzemieślnicze.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 października 1976 roku, o godz. 12 na cmentarzu w Krzyżownikach.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia

TEATRY

POZNAŃ

OPERA — g. 17 „Kopciuszek”.
MUZYCZNY — g. 19 „Wesoła wdówka”.
NOWY — g. 19 „Zabawa jak nigdy”.
LALKI i AKTORA — g. 17 „Jasny”.
KALISZ: „Korzenie”.

KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Nie ma sprawy”.
CZARNKÓW: „Szczęśliwi”.
GNIEZNO Lech: „Brunet wieczorową porą”.
KALISZ: „Korzenie”.
KOPANIN: „Ucieczka mr. McKinleya”.
KOSZALIN: „Zapach kobiecy”.
KOSZALIN: „Brunet wieczorową porą”.
KOSZALIN: „Wybór celu”.
KOSZALIN: „Policjanci” i „Halo taxi”.
KOSZALIN: „Romans jakich wiele”.
KOŁO: „Ta jedyna”.
KOŁO: „Jarosław Dąbrowski”.
KOŁO: „Brunet wieczorową porą”.
KROTOSZYN: „Premia”.
KROTOSZYN: „Afony”.
KROTOSZYN: „Noce widma”.
KROTOSZYN: „Mała sventura”.
KROTOSZYN: „Zbuntowani”.
KROTOSZYN: „Szczęśliwi”.
KROTOSZYN: „Po sezonie”.
KROTOSZYN: „Trzęsienie ziemi”.
KROTOSZYN: „Przeznaczenie ma imię Kamila”.
KROTOSZYN: „Ojciec chrzestny II”.
KROTOSZYN: „Człowiek zwany lampartem”.
KROTOSZYN: „Nie ma sprawy”.
KROTOSZYN: „Tak szalona, że może szaleć”.
KROTOSZYN: „Niewierna żona”.
KROTOSZYN: „Tak zaczyna się miłość”.
KROTOSZYN: „Niespokojne morze”.
KROTOSZYN: „Szczęśliwi”.
KROTOSZYN: „Powrót tajemniczego blondyna”.
KROTOSZYN: „Syn”.
KROTOSZYN: „Trzęsienie ziemi”.
KROTOSZYN: „Plaf”.
KROTOSZYN: „Czy pasujemy do siebie, kochanie?”.
KROTOSZYN: „Ostatnie zadanie”.
KROTOSZYN: „Z podniesionym czołem”.
KROTOSZYN: „Lady Caroline Lamb”.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Koszaliński koncert; 9.05 Dla kl. I i II (wyc. muz.); 9.30 „Zagrabie z nami”; 9.50 Moskwa z melodiami i piosenkami; 10.05 Mazowieckie kapela ludowa; 10.30 Dedykacje muz. dzieciom; 10.50 „Niezapomniane stroniczki”; 11.00 „Listy do Delfiny”; 11.10 Arystokracja ery swingu; 11.12 Muz. z polskimi melodiami; 11.30 Kraków na muz. antenie; 12.25 Kraków na muz. antenie; 13.00 Gwiazdy muzyki jazz-rock; 13.15 O zarobku dla zdrowia; 13.35 Piosenki i tance ludowe Beskidu Żywieckiego; 14.00 Tęcza z oper P. Czajkowskiego; 14.25 Rymy młodych; 15.10 Z polskimi i obcymi; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.11 Propozycje do Listy Przebojów; 16.35 Muzyka nowości z Głównego Polskiego; 17.00 Parada polskiej piosenki; 18.00 Muz. z aktualn. 18.30 Piosenki non stop; 19.15 Studio jazzowe PR; 20.05 Naukowcy — rolnikom; 20.20 Konc. z gwiazdą F. Sinatra; 21.18 Koncert chopinowski; 22.20 Na trąbce gra H. James; 22.30 Uczeń w anegdotce; J. Pestalazzi — pedagog szwajcarski; 22.45 Minirecital T. Rossa; 23.10 Korespondencja z zagranicą; 23.15 Utwory I. Różyckiego.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21, 22, 23.

PROGRAM II: 7.45 Popularne utwory K. M. Webersa; 8.35 My 76; 8.45 Muzyka spod strzechy; 9.05 Wielkopolska i Ziemia Lubuska; 9.35 Informacja i Zmiana Programu PR i TV; 9.45 Kompozytorzy wykonawcy swoich utworów; 10. „Antykwarium” magazyn literacki; 10.51 Sonaty mistrzów baroku; 11.35 Ballady jazzowe; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 „Mister Taylor” — opow.; 12.45 Arie operowe — śpiewa B. Kinasz — sopran; 13.10 Dla kl. I i II (wyc. polski); 13.35 „Brzechwa dzieciom”; 13.50 Minirecital słynnego flecisty J. Galway’a; 13.55 Ze wsi i o wsi; 14.00 W rytmie cha-cha; 14.10 Wieści, lepieli, nowości; 14.25 Sławne utwory dyktantów; 14.50 Wiedziaki; 15. Program dla dzieci; 15.10 Chłopcy; 15.40 Elgar; 16.05 Konc. wiołencelowy e-moll; 16.10 Konc. i piosenka; 16.30 Mel. z operetki; 16.40 Magazyn informac.; 16.50 — Radioexpress; 17. Instrumenty ludowe narodów Związku Radzieckiego; 17.20 Rep. literacki; 17.40 „Jedno gniazdo”; 17.40 Radioro- TV Średnia Szkoła dla Pracujących; Historia „Świętość pałacu kalifa”; 17.55 Estrada młodych muzyków; 18.00 Świat i my — magazyn handlu zagranicznego; 19. „Repertuar muzyczny człowieka kulturalnego”; 19.30 Teatr PR — „Świadkowie i dokumenty”; 19.50 „Zawsze będzie poeta”; 20.30 Konc. z nagran. ork. symf. radia duńskiego; 21.00 Muzyka; 22. Magazyn studencki; 23. Nowości PWM; 23.30 Co słychać w świecie; 23.40 „Róża, królowa kwiatów” — w muzyce dawnej.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz piyt wytwórni Supraphon; 8.30 Co kto lubi; 9. „Sześć dni Kondora” pow.; 9.10 Wczoraj i dziś zespół Four Seasons; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 S. Prokofiew — V Symf. B-dur op. 100; 10.35 Rock ze Skan-dynawii; 11. Życie rodzinne — magazyn; 11.30 Klasyczna jazzowa po polsku; 12.25 Za kierownicą; 13. Powst. z rozrywki; 13.50 „Ślad czło-

Leszczyńskie

Historyczne i kulturalne źródła społecznej więzi

Sześć towarzystw kulturalnych i regionalnych działających w województwie leszczyńskim. Towarzystwo Kulturalne Gostyńskie — najstarsze w Wielkopolsce; Towarzystwo Ziemi Kościańskiej — najbardziej zabiegające o popularyzację swoich badań i osiągnięć; Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne — najliczniejsze, będące mecenasem poważnych badań naukowych i bogatej działalności artystycznej; podobne w profilu działalności towarzystwa istnieją w Rawiczu i Wschowie. Dzielnie im sekunduje nieco odmienne w charakterze Leszczyńskie Towarzystwo Pedagogiczne.

Zgromadziły te towarzystwa w swoich szeregach duży potencjał światłych umysłów, a jednocześnie serc oddanych Ziemi Leszczyńskiej — ludzi, którzy bardzo wiele czynią dla utrwalania dorobku poszczególnych miejscowości na przestrzeni dziejów, dla popularyzowania tego dorobku, kultury, tradycji, obyczajów, wszystkiego, co zwie się folklorem. Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne patronuje badaniom archeologicznym na terenie Leszczyńskiego, podobnie jest we Wschowie. Miłośnicy Ziemi Kościańskiej poważnie zaangażowali się w od-tworzenie historii tragicznych lat okupacji w miasteczkach i wsiach swego regionu. Działacze Leszczyńskiego Towarzystwa Pedagogicznego przede wszystkim czerpią z arcyboga tego i ciekawego źródła, jakim w historii Leszna była niegdyś działalność Braci Czeskich z ich duchowym przywódcą Janem Amosem Komenskim.

Utrwalając tradycję ludową, umacniając patriotyzm, a przy tym jednocząc mieszkańców niedawno przecież powstałego województwa leszczyńskiego — to nadrzędne zadania wszystkich regionalistów, zrzeszonych w owych sześciu towarzystwach. O ile dwa pierwsze cele realizowane są od dawna, o tyle integrowanie, obalanie dawnych powiatowych podziałów przynosi trudny, jak wszystko co nowe. Ale ta misja tworzenia jednolitego społeczeństwa leszczyńskiego jest niezmiernie ważna, bo dotąd tacy się gdzieś niegdzie partykularizm (w myśleniu ekonomicznym przede wszystkim) przeszkadza w realizowaniu zamierzeń gospodarczych, hamuje rozwój województwa i opóźnia społeczne przeobrażenia. Jednocześnie najłatwiej chyba poprzez uświadamianie mieszkańcom województwa ich wspólnoty kulturowej — jako że region południowo-zachodniej Wielkopolski jest dość jednolity historycznie. Aby pomyślnie uporać się z tym zadaniem, regionaliści leszczyńscy więcej niż dotąd uwagi muszą przywiązywać do wzajemnej współpracy między towarzystwami. Związczą ceną może się okazać współpraca w dziedzinie upowszechniania dorobku kultury artystycznej poszczególnych miast i wsi Leszczyńskiego. Niechajże kojarzą i tance-

rze ludowej z okolic Krobi jak najczęściej występują we Wschowie i Rawiczu, w Lesznie i Smiglu, a aktorzy ludowe go teatru poezji „Kalina” z Bukowca Górnego niech jeżdżą do Borka i Gostynia... Integracja, to przede wszystkim wzajemne dobre poznanie się, uznanie osiągnięć sąsiadów, chęć pochwalenia się własnymi sukcesami, to poczucie wspólnoty kulturowej i ekonomicznej.

Chodzi też o to, aby towarzystwa regionalne nie ograniczały się do wąskich badań naukowych, absorbujących i pasjonujących nieliczną tylko grupę zapaleńców i poza krąg tych osób nie wychodzących. A trzeba powiedzieć, że w każdym z sześciu leszczyńskich towarzystw są dociekliwi badacze przeszłości swoich rodzinnych okolic. Potrafią oni, z pasją większą niż u niejednego zawodowego historyka, analizować dostępne im źródła, szukać nowych dowodów świadczących o zmiennych kolejach losu miast i wsi Ziemi Leszczyńskiej. Największą satysfakcją dla tych historyków-amatorów jest to, że mogą oni podzielić się z innymi swoimi wnioskami i przekazać potomnym plon swej pracy. Dlatego nie ustają w zabiegach o opublikowanie swych badań czy to w periodykach naukowych, wydawanych przez ośrodki uniwersyteckie, czy też we własnych wydawnictwach.

Zadaniem nie mniej ważnym od badań naukowych jest dla towarzystw kulturalnych krzewienie kultury codziennej i artystycznej. Dlatego też wszystkie działające w Leszczyńskim towarzystwa regionalne w większym lub mniejszym zakresie patronują amatorskim zespołom artystycznym, wyzwalają i organizują inicjatywy kulturalne mieszkańców regionu, sygnalizują władzom nowe potrzeby społeczeństwa w dziedzinie kultury. Animatorzy życia kulturalnego na terenie wsi i małych miast starają się przestrzegać zasady, aby nie ograniczać się tylko do wprowadzania elementów kultury do tych środowisk. Ich celem jest również pobudzanie mieszkańców do czynnego uczestnictwa w kulturze, do udziału w zespołach śpiewaczych, muzycznych, tanecznych, aktorskich, do amatorskiej twórczości plastycznej i rękodzielniczej, do kulturowania tradycji zamierzającej tam wszędzie, gdzie nikt nie potrafi docenić piękna sztuki ludowej i folkloru. Ratowanie tej tradycji — utrzymanie jej przy życiu — to coraz pilniejsze zadanie działaczy towarzystw regionalnych. Oni też muszą czuwać, aby nie niszczyły świadectwa przeszłości narodowej, dokumenty, pamiątki, dawne narzędzia pracy, budowle.

Obszar społecznej pracy działaczy towarzystw regionalnych z każdym dniem roszerza się, a waga przedsięwzięć jest coraz większa i coraz więcej ceniona w społeczeństwie. Działacze towarzystw regionalnych w Leszczyńskim, to nie tylko grupki zapaleńców kulturowych tradycję ludową

i usiłujących przekazać wiedzę o tej tradycji współczesnym oraz zachować ją dla potomnych. Są wśród nich ceniący pracowników kultury, ceniący nie tylko za wiedzę i umiejętności, lecz przede wszystkim za ten wielki ładunek emocji, z jakim swą społeczną misję wykonują.

TOMASZ TALARCZYK

Parowane ziemniaki karmią na zimę



Parowanie ziemniaków jako sposób konserwacji paszy na zimę przyjęło się w Wielkopolsce, gdyż unika się strat związanych z przechowywaniem. Uparowane i zakiszone w silosach lub dołach silosowych ziemniaki stanowią doskonałą karmę dla inwentarza, zwłaszcza trzody chlewnej. Ten sposób przygotowywania paszy na zimę stosuje coraz więcej gospodarzy ze wsi Trzek w gminie Koszalin. Alfons Maluszewski. Wypożyczoną z SKR kolumnę parnikową uparuje tej jesieni 15 ton ziemniaków. Maluszewski w tym roku sprzedał już z 14,5-hektarowego gospodarstwa 30 bekoniów i zamierza jeszcze odstawić 22 sztuki. Uchował także na sprzedaż 9 sztuk młodego bydła rzeźnego. Dla 17 sztuk bydła, w tym 4 krów dojnych, przygotował kopce buraków pastewnych, które tej jesieni dały plon w granicach 600 kwintali z hektara. Zapas pasz uzupełniają kisonki, m.in. z liści buraczanych. (emp)

Fot. — H. Kamza

Kolejna oferta

pniewskiego „Powogazu”

Specjalnością Fabryki Aparatury i Urządzeń Komunalnych „Powogaz” w Pniewach (woj. poznański) są małe oczyszczalnie ścieków, głównie dla miasteczek i wsi oraz zakładów pracy. Zainteresowanie nimi jest coraz większe, a szerzej wyjść mu będzie można naprzeciw z chwilą podjęcia normalnej produkcji przez nową inwestycję tej fabryki, co nastąpić ma za około pół roku.

Zamówień obecnie przybývá, ale i produkcja urządzeń także rośnie. O ile przykładowo w ub. roku opuściły „Powogaz” 4 takie oczyszczalnie, to tegoroczny plan przewiduje zwiększenie tej liczby do 20. W przyszłym zaś roku Pniewy dostarczą krajowi 52 „Bio-

bloki”. Na następne lata przewidziano dalszy wzrost produkcji tych oczyszczalni.

Ostatnio poza planem wykonano tam (w rekordowym czasie dwóch miesięcy) dwie oczyszczalnie dla Związku Radzieckiego. Zamontowane one zostaną do końca tego roku w hotelach pracowniczych, w których mieszczą ekipy budowlanych z Polski, realizujące rurowe oranieburski. Za szybkie i rzetelne wywiązanie się z tego zadania załoga otrzymała specjalne podziękowanie odbiorcy.

Pniewski „Powogaz” znacznie rozwinie również w najbliższym czasie produkcję wiertek wodociagowych, których nikt inny w kraju nie wyrabia. Urządzenia te są bardzo poszukiwane, gdyż niezmienne ułatwiają wodociągowanie miasta czy wioski. Z ich pomocą można do istniejącej już sieci, poprzez wywiercenie bocznego otworu, podłączyć nowo wybudowane obiekty, jak kolejne budynki mieszkalne, placówki oświatowe, handlowe itp. Jednocześnie za stosowanie nawiertki nie prze-rywa normalnej pracy całego wodociągu.

To pozytywne urządzenie wyrabiane jest w Pniewach w dwunastu rozmiarach, w zależności od grubości rur stosowanych w sieci wodociagowej w kraju. Nabywców systematycznie przybywa i stopniowo realizuje się ich zamówienia.

Jednocześnie tamtejszy „Powogaz” wyprodukować ma wkrótce oczyszczalnie ścieków i urządzenia wodociagowe dla swojego miasta, które ich na razie nie ma. Są to dwie najważniejsze inwestycje w prze-widywanych na najbliższe lata przedsięwzięciach komunalnych. (bop)

W Kole

Nadążyć za potrzebami mieszkańców

Wzrost liczby mieszkańców i rozwój przemysłu w ostatnich latach spowodował w Kole konieczność rozbudowy i modernizacji sklepów, placówek gastronomicznych i usług. Większość z nich mieści się w starych budynkach, w związku z czym jedyną możliwością zwiększenia ich powierzchni jest łączenie dwóch placówek.

W tym roku, trwają, bądź rozpoczyna się, remonty 8 sklepów, niektóre z nich zmieniają przy okazji branżę.

Przy ulicy Sienkiewicza, po połączeniu sklepu nabiałowego i piekarniczego, otrzyma Koło dużą placówkę prowadzącą obie grupy towarów. Sklep winno-cukierniczy przy Toruńskiej powiększono o 70 metrów kwadratowych, doprowadzono wodę, centralne ogrzewanie. Kończy się remont pomieszczeń przy ul. Sienkiewicza przeznaczonych na księgarnię.

Z zadowoleniem powitają mieszkańcy Koła wzrost powierzchni i rodzajów usług w „Praktycznej Pani”. Dodatkowe 92 metry umożliwią prowadzenie usług: dziewiarskich, krawiectwa, repasacji pończoch, poradni krawieckiej, organizowanie kursów i pokazów.

Trwa również remont sklepów przy placu wokół ratusza. Lokal sklepu elektrycznego łączy się z pomieszczeniami „upo-minków” i przetranszuje na salon odzieżowy. Będzie wreszcie duży sklep sportowy po połączeniu istniejącego już z pasmanteryjnym i przyległym warsztatem prywatnym — który otrzymał inne pomieszczenie. Powiększeniu ulegnie sklep elektryczny przy ul. Toruńskiej — przyłączy się doń sąsiedni, dziewiarski. Zaś sklep dziewiarski przy ul. Mickiewicza rozszerzy się o lokale po starej księgarni.

Przeciąga się natomiast budowa nowego obiektu handlowo-gastronomicznego przy ul. Broniewskiego, na nowym osiedlu. Miał być oddany w III kwartale br. Stoi nieukończony, brak na budowie wykonawców. Ma w nim być, tak potrzebny w tej części miasta, bar mleczny, kawiarnia, sklep mięsny i spożywczy.

Zastanawia brak w wymienionym rejestrze sklepów owocowo-warzywnych. Nie ma ich w Kole w nadmiarze. A powstający przy ul. Wojciechowskiego prywatny pawilon nie rozwiąże problemu.

Konieczna jest modernizacja jedynej w centrum kawiarni „Oaza”. Więcej uwagi winni poświęcić handlowcy w Kole wlotnym sklepowym.

Bardzo potrzebna w tym mieście rozbudowa i modernizacja sklepów, punktów usługowych i gastronomicznych poparta musi być ich sprawniejszą działalnością. Tylko wtedy będą one mogły nadążyć za rosnącymi potrzebami mieszkańców Koła. (woj)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwach:
KALISZ: Bogdan Perduś, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.
KONIN: Wojciech Piulowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63.
LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Słowiańska 33, tel. 28-25.
PŁA: Zygmunt Narkiewicz, pl. Staszica 1, tel. 29-12.